



LIST DO MOICH PARAFIAN (67)

Kochani!

Od paru lat, zanim rozpoczyna się w Kościele liturgiczny Advent, przynajmniej w naszych sklepach trwa już na dobre komercyjne „boże narodzenie”. Co gorsze, oswoiliśmy się z tym widokiem, wruszając jedynie subtelnie ramionami na znak obojętnego sprzeciwu. Cóż, świat widać ma swoje racje oraz inne drogi do ludzkiego szczęścia, z czym tak naprawdę trudno logicznie polemizować. Niemniej jednak nie wolno też

łatwo poddawać w żadną wątpliwość naszej wiary, a ta wraz z Adventem rozbudza w sercach tęsknotę za prawdziwym Bożym Narodzeniem, które wraz z pierwszą gwiazdą na niebie rozjaśni ocienione od codzienności szare ludzkie oblicze. Dlatego żarliwe wołanie z początków chrześcijaństwa: „Przyjdź, Panie Jezu!” – przez te najbliższe tygodnie niechaj będzie i naszym wołaniem. Tylko w ten sposób, poprzez zmysł wiary, możemy rozpoznać tę pełną troski i miłości obecność Zbawiciela pośród nas, bo człowiek powołany jest do życia nie tylko tu na ziemi, ale i z Panem w wieczności. Nadstawmy zatem ucha i podnieśmy głowy, aby adwentowe światło napętniało nas radością i wiodło szczęśliwie ku betlejemskiej stajni zachwycić się Bogiem. Właśnie w Adwencie, tak często pogubiona nasza wiara, wzmacniana jest natchnionym Słowem, modlitwą, głośnym wołaniem proroków i jakże wymowną, cichą obecnością Maryi i Józefa. Idąc adwentowo-

wą drogą zdajemy sobie sprawę z kruchości czasu, którym dysponujemy, bo jak napisze św. Paweł w Liście do Hebrajczyków: „Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy przyszłego” (13, 14). A kierując się nadprzyrodzoną mądrością jesteśmy w stanie uwolnić się od niepotrzebnych lęków i strachu, które tak mocno nieraz krępują ludzkie kroki. Czym zatem jest i będzie nasza wolność, gdy Boga w niej zabraknie?

Wielu chce Go wyrzucić na bruk, poza miasto, i chce Go ukamienować, zanim jeszcze się nie narodzi, zanim ludzkość nie zobaczy Jego błogostawionego uśmiechu... Niech nie taka będzie nasza adwentowa droga, bo zaprowadzi rychno ku przepaści. Właśnie teraz, dziś, na początku Adwentu, ceńmy sobie każdą, nawet najdrobniejszą czynność, ale karmioną szczerą miłością w trosce o drugiego człowieka, stworzonego przecież – jak my – na obraz i podobieństwo Boga. Tego pragnienia nie dajmy sobie zabrać nikomu, bo „nawet w otchłani grzechu nie ga-

śnie w człowieku owa iskierka, która pozwala mu rozpoznać prawdziwe dobro, zasmakować go, aby w ten sposób rozpocząć drogę wyjścia, na której Bóg, obdarzając łaską, nigdy nie odmówi swojej pomocy. Zresztą wszyscy potrzebujemy przejścia drogi oczyszczenia i uzdrowienia pragnień” (papież Benedykt XVI).

Barbara Sitek-Wyrembek

Wyruszasz w świat

Wyruszasz Matko Maryjo
Z kobietami brzemiennymi
Ty łaski pełna a one
W czasie Adwentu
W duchu rozpalonej miłości
Matki i dziecka

Kiedy przyjdzie Czas Oczyszczenia
Zechcesz zaśpiewać kołysankę
Otulisz przed nocą złoczyńców
Odstraszyśz zdradzieckie hordy
Światłem świec roratnich
We wszechświecie
Jesteś Matką

Ojciec Proboszcz

POGOTOWIE MODLITEWNE

Zachęcamy wszystkich wiernych oraz naszych czytelników do nadsyłania na mailowy adres redakcji „Nie samym chlebem” intencji do modlitwy wstawienniczej za przyczyną Matki Bożej Bronowickiej – Opiekunki Małych Ojczyzn. W ten sposób chcemy włączyć się w wielką domową modlitwę Kościoła w intencji całego świata, naszych rodzin i bliższych, aby nigdzie i w nikim nie ustała wiara i ufność w Bożą Opatrzność.

Modlimy się:

- ✚ O nowe powołania kapłańskie i zakonne z naszej bronowickiej parafii;
- ✚ O mądrość i rozagę dla rządzących państwami;
- ✚ Za naszą Ojczyznę, aby trwała mocno przy Bogu, nie tracąc nigdy wiary, nadziei i miłości;
- ✚ Za Annę, aby odnalazła swoją drogę i cel życia;
- ✚ Za Braci: Pawła, Łukasza i Ignacego, którzy w tym roku złożyli swoje śluby wieczyste, aby zawsze byli wierni franciszkańskiej Regule życia;
- ✚ O dar zdrowia dla wszystkich chorych i cierpiących oraz o siłę i cierpliwość dla opiekujących się nimi;
- ✚ Za Piotra i Agnieszkę, aby pozbyli się nałogów;
- ✚ Za moje dzieci, rodziców i brata o nieustanną opiekę i dary Ducha Świętego (Dorota);
- ✚ Za matki oczekujące potomstwa;
- ✚ O pokój dla Ukrainy i krajów Bliskiego Wschodu;
- ✚ O miłosierdzie Boże i chwałę nieba dla Janiny Osewskiej;
- ✚ O przebaczenie grzechów i wieczne zbawienie dla o. Krzysztofa Kustry OFM;
- ✚ Za zmarłych parafian, fundatorów i dobroczyńców naszej parafii i klasztoru;
- ✚ O radość wieczną dla Pawła Feliksa;
- ✚ O miłosierdzie i przebaczenie grzechów dla zmarłych, o których zapomniano;
- ✚ Za wszystkich zmarłych spoczywających na Cmentarzu Pasternik.



MODLITWA DO MATKI BOŻEJ BRONOWICKIEJ OPIEKUNKI MAŁYCH OJCYZYN

Maryjo Niepokalana i Królowo świata, z uszanowaniem i pokorą klękam u Twoich stóp i pozdrawiam Cię jako Matkę naszego Zbawiciela.

Wpatrzony w Twój wizerunek, Bronowicka Pani, proszę Cię za całą parafię, wszystkie rodziny i umiłowaną ziemię naszą, na której tyle znaków dobra i świętości nam pozostawiły: ludzka wiara i oddanie się Bogu Najwyższemu.

Tobie powierzam całe moje życie oraz nasze miasta i wioski, abys ich broniła przed grzechem i zakusami szatana.

Opiekunko Małych Ojczyzn spraw, aby nigdy nie ustała we mnie wiara w Boga oraz aby nie zabrakło w moim sercu miłości miłosiernej, zdolnej kochać każdego człowieka i cały nasz kraj.

Wyjednaj łaskawie to, o co Cię proszę, jeśli będzie to miłe Tobie i będzie na większą cześć i chwałę Twoją oraz uwielbionego Syna Twego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.

Jak była na początku, teraz i zawsze,
i na wieki wieków. Amen.

PODNIEŚ

RĄCZKĘ

BOŻE

DZIECIĘ

BŁOGOŚLAW

OJCZYZNĘ

MIŁĄ

Dariusz Sambora OFM

Nazaret – miejsce zwiastowania

Ukryte we wzgórzach miasto Nazaret to dziś najśłynniejsze miasto Galilei. W tej małej miejscowości dokonało się zwiastowanie (Łk 1, 26–38), a także inne wydarzenia zbawcze. W Nazarecie Jezus żył i nauczał. Tutaj dorastał, zachowując wierność Ojcu, ale także posłuszeństwo Maryi i Józefowi.

To właśnie ten skrawek ziemi zwany Galileą wraz z miastami Nazaret i Kafarnaum oraz wieloma innymi miejscowościami stał się małą ojczyzną Jezusa i rodzinnym domem, albowiem wywodził się z narodu żydowskiego, któremu Bóg złożył obietnicę zbawienia związane z osobą Mesjasza. Z tego ludu i w takim środowisku konkretnego miejsca wyszedł zapowiedziany Zbawiciel świata. W Nazarecie dokonało się poczęcie Jezusa w „tej” oto Dziewicy, i w „tej” konkretnej Rodzinie się wychowywał, a przez około trzydzieści lat musiał zamieszkiwać w „tym” nieznanym bliżej nikomu miasteczku galilejskim, Nazarecie. Miasto to św. Hieronim nazwał „kwiatem Galilei” i „żywicielką Pana” wyrażając w ten sposób jego piękno i rolę w historii zbawienia.

Nazaret i wydarzenia związane z tym miastem są obrazem wolnej i wypływającej jedynie z niepojętej miłości do człowieka decyzji Boga, który, „gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupić tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4, 4–5).

Wcielenie Boga rozpoczyna się w historii w ściśle określony sposób. Opis zwiastowania Maryi poprzedza u św. Łukasza zwiastowanie narodzin Jana Chrzciciela (Łk 1, 5–25). Ma ono miejsce w ramach uroczystej celebracji, w czasie liturgii w najświętszym miejscu świątyni jerozolimskiej. Zwiastowanie poczęcia i narodzin Jezusa dokonuje się jakby w cieniu, w Galilei nazywanej „Galileą pogan” (Mt 4, 14–17), która jest synonimem prowincji, terenem najbardziej oddalonym od Świętego Miasta, skażonym przez pogan, „naród, który żyje w ciemnościach” (Iz 9, 1). Z kolei Nazaret jest miastem bez historii, bez znaczenia, z którego nie może pochodzić nic dobrego: „Czy może być co dobrego z Nazaretu?” (J 1, 46). Nazaret jest miastem, które nie ma nic wspólnego ze świętością Jerozolimy.

Bóg w swoim działaniu jest wolny. Może działać i objawiać się w świątyni. Lecz jest także wolny w działaniu poza świątynią. Może przekazywać swoje orędzie za pośrednictwem najwyższego kapłana, celebransa, ale może je przekazywać także kobiecie w pewnym mieście na peryferiach, której godności nikt nie jest w stanie zauważyć.

Bóg mógłby zbawić świat jednym aktem woli, a jednak nie czyni tego. Mógłby zbawić świat sam, a jed-

nak wybiera drogę współpracy z człowiekiem. Mógłby również dokonać zbawienia w sposób cudowny, wielki, a czyni to w cichości, prostocie i ubóstwie „narzędzi”.

Dialog Boga z Maryją rozpoczyna się pozdrowieniem anioła: „Bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan z Tobą”. Wskazuje ono na tryskające i zachwycające piękno dziewczyny. A więc pozdrowienie anioła można by wyrazić jeszcze innymi słowami: „Raduj się Ty, która zostałeś uczyniona przepiękną, Ty, która jesteś uosobionym pięknem”. Maryja od początku swej egzystencji jest piękna, jest wybrana jako pełna wdzięku w oczach Boga. Maryja zostaje zaproszona przez Boga do radości, ponieważ od pierwszego momentu, od łona swej matki została wybrana, by całkowicie należeć do Boga.

Na słowa anioła Maryja mieszała się i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Obecność anioła, obecność Boga z jednej strony napełnia Maryję radością, jednak z drugiej strony wywołuje zmieszanie, a dosłownie „wstrząs”. W Maryi dokonuje się coś wstrząsającego. Ten wstrząs dotyczy emocji, ale także myśli, umysłu. Zarówno uczucia, jak i umysł zostają poddane próbie.

Maryja znajduje się niepokojącej i można powiedzieć trudnej, wstrząsającej sytuacji, na którą nie odpowiada od razu Bogu. Maryja najpierw rozważa. Maryja walczy z wewnętrznym niepokojem i lękiem. Rodzą się pytania i Maryja szuka na nie odpowiedzi. Czy to, czego jest świadkiem, to uznać za iluzję, jakiś wytwór wyobraźni? Czy też powinna otworzyć się jednak na Boga i Jego tajemnicze działanie? „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” Maryja zostaje postawiona w sytuacji statusu panny z dzieckiem. W prawie żydowskim groziła za to kara śmierci przez ukamienowanie (Pwt 22, 22n.). Maryja musi uwierzyć, że *dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych*, zrozumieć Jego wolę.

Maryja rozważa, ale również Bóg poprzez anioła prowadzi ją do zrozumienia swoich planów. To sam Bóg wchodzi ze swoją mocą (imię Gabriel oznacza „moc Boga”) w Maryję i umacnia Ją swoją łaską.



Bóg poprzez anioła prowadzi Maryję za rękę i pozwala Jej przypominać sobie słowa Pisma. Najpierw słowo: „Nie lękaj się”. Czytamy te słowa u proroka Izajasza: „Nie lękaj się, bo Ja jestem z tobą; nie trwóż się, bom Ja twoim Bogiem...” (Iz 41, 10.13n.). Następnie: „Duch święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię”. Słowa te odwołują się do Księgi Rodzaju 1, 2, kiedy Duch Boży osłania ziemię oraz do Księgi Wyjścia 14, 19n, która ukazuje moc Boga osłaniającą Naród Wybrany w czasie przejścia przez Morze Czerwone. I wreszcie: „Dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Rdz 18, 14). Te wszystkie teksty przypominają Maryi o wielkości Boga i wnoszą jasność i sens w Jej osobiste doświadczenie.

Po zapewnieniu anioła o mocy Boga, Maryja zawiera Bogu całe swoje bezpieczeństwo, życie i przyszłość: „Oto ja służebnica Pańska. Niech mi się stanie według twego słowa”. Te słowa oznaczające doskonałe posłuszeństwo, powierzenie życia woli Bożej: Bóg może jej zabrać lub uczynić z nim, co zechce. Maryja przyznaje Bogu absolutne prawo do Jej życia, prawo „na dobre i złe”.

Maryja uwierzyła, iż spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana i spełniły się one w tej samej chwili, gdy uwierzyła. „Niech mi się stanie” czyli zgoda Maryi na działanie Boga miała zatem taką samą moc stwórczą jak wtedy, gdy Bóg powoływał świat do istnienia siłą swego słowa: „Niechaj się stanie” (Rdz 1, 3)

Piękne słowa Maryi są również modlitwą ofiarowania siebie. Maryja zaakceptowała współpracę z Bogiem w dziele zbawienia. Zaakceptowała także trud, jaki się z nią wiąże. Przyjęła fakt, że będzie współdziałać z Bogiem na drodze krzyża, upokorzenia w oczach ludzi. Cierpienie, gorycz, rozczarowania, momenty ciemności, krzyż są zawarte w jej ufnym „fiat”.

Każde powierzenie Bogu, każde ofiarowanie wiąże się z trudem, krzyżem i sprawdza się poprzez próby. Wybór Boga, Jezusa nie jest wydarzeniem jednorazowym, ale musi być nieustannie odnawiany. Nikt z nas nie wie, co kryje się za „naszym ofiarowaniem”, za „naszym fiat”: przyrzeczeniami chrztu świętego, przysięgą małżeńską, wyborem kapłaństwa, ślubami zakonnymi czy innymi obietnicami. Nasze „tak” Bogu musi być potwierdzane dzień po dniu, przez całe życie. Maryja w scenie Zwiastowania jest zatem dla nas wzorem bezgranicznego zaufania i otwartości na działanie Bożej mocy i łaski w naszym życiu.

Miejsce, w którym dokonała się ta wielka tajemnica Wcielenia Syna Bożego w momencie zwiastowania, nie mogło być zapomniane przez uczniów Chrystusa. Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, to pomieszczenie, grotę zwiastowania przekształcono w miejsce kultu. Zapewne dokonały tego rodziny Maryi. Wykopalska, przeprowadzone w latach 60. XX wieku, wydoły na światło dzienne cenne inskrypcje potwierdzające istnienie budowli z II–III wieku. Miała ona formę synagogi judeochrześcijańskiej. Można to wywnioskować ze *sgraffitów* wrytych na zaprawie znajdującej się na kamieniach oraz ze znalezionych rysunków krzyży



oraz bezcennej greckiej inwokacji XE MAPIA (*Chaire Maria*, czyli „Zdrowaś Maryjo”). Do utworzenia tego sanktuarium wykorzystane były dawne grotty i zbiorniki na zboże, znajdujące się wokół grotty Zwiastowania, która stanowiła dolną i tylną część domu Najświętszej Maryi Panny. Ta budowla judeochrześcijańska z kolei została przekształcona w kościół.

Chrześcijanie pochodzący z pogaństwa wzniesli tu w V wieku bazylikę typu bizantyńskiego, zachowując jednak w pełni tradycję miejsca. W roku 570 Anonim z Piacenzy, a sto lat później pielgrzym Arkulf, zwiedzali kościół, który, jak podają, został wzniesiony nad domem Maryi i Świętej Rodziny. Świątynia ta pod koniec XI wieku, gdy Ziemię Świętą zajęli Łacinnicy, była całkowicie zburzona lub przynajmniej w znacznym stopniu zniszczona. Krzyżowcy odbudowali ją w stylu romańskim i ówczesni pielgrzymi opisują jej bogactwo i przepych. Niestety kolejna fala islamu na Ziemię Świętą sprawiła, że wspaniała bazylika w roku 1263 została zniszczona. Z całego sanktuarium pozostała jedynie święta grotta, która nawet w tych smutnych czasach ożywiała pobożność nielicznych miejscowych chrześcijan oraz przybywających tu pielgrzymów. Dopiero w 1620 roku udało się franciszkanom z Kustodii Ziemi Świętej otrzymać od tureckiego emira Fachr ad-Dina te cenne ruiny. Od razu zamieszkała tu wspólnota franciszkańska, by strzec tej świętej relikwii. Grotę Zwiastowania przekształcono w kaplicę, jednak dopiero w roku 1730 władze tureckie pozwoliły na wzniesienie ponad nią kościoła, który został następnie rozbudowany w roku 1871, a w roku 1955





rozebrany, by dać miejsce budowli bardziej godnej tej wielkiej tajemnicy.

Nowe sanktuarium – Bazylika Zwiastowania NMP – zostało wzniesione według projektu włoskiego architekta Giovanniego Muzio. Kościół został konsekrowany w 1969 roku. Jest on dwupoziomowy. Dolny kościół, czyli krypta, mieści się na poziomie dawnych bazylik, gdzie najważniejszą częścią jest oczywiście Grota Zwiastowania. Wnętrze grotty przypomina niewielką, wykutą w skale kapliczkę. W środku stoi ołtarz, a widniejący na nim łaciński napis – VERBUM CARO HIC FACTUM EST/TUTAJ Słowo ciałem się stało – przywołuje epizod, którego Grota była świadkiem. We

wnętrzu Grotty, mimo upływu czasu i licznych zmian, jakich doświadczyła, zachowało się wiele z oryginalnego wyglądu miejsca, w którym Maryja zamieszkiwała i gdzie dokonał się cud jej dziewiczego poczęcia Syna Bożego.

Do górnego kościoła, który jest także kościołem parafialnym, wchodzi się po krętych schodach. Kościół ten dysponuje dużą przestrzenią. Nad jego centrum wznosi się kopuła, mająca kształt odwróconej lilii. Na ścianach bocznych bazyliki zostały umieszczone obrazy, najczęściej mozaikowe przedstawiające narodowe wizerunki Matki Bożej. Ceramiczna kompozycja reprezentująca Polskę przedstawia Matkę Boską Częstochowską, a poniżej znajdują się postacie Mieszka I, Dąbrowki, biskupa Jordana i żołnierzy w strojach historycznych. W głównej absydzie zwraca na siebie uwagę mozaika, która wyobraża wiarę w Kościół jeden, święty, powszechny i apostołski, jak głosi napis na górze w j. łacińskim.

Do tego miejsca świętego obok setek znanych i bezimiennych pielgrzymów, przybyli dwaj papieże: Paweł VI i Jan Paweł II. Papież Paweł VI odbył pielgrzymkę do Nazaretu w dniu 5.03.1964 r. W Grocie Zwiastowania wygłosił on słynną homilię, w której m.in. wypowiedział te słowa: „Nazaret jest szkołą, w której zaczyna się pojmować życie Jezusa: jest to szkoła Ewangelii. Tutaj uczymy się patrzeć, słuchać, rozważać i przenikać głębokie i tajemne znaczenie tego bardzo prostego, pokornego i jakże pięknego objawienia się Syna Bożego. Może też i całkiem nieświadomie uczymy się Go naśladować...”

Papież Jan Paweł II przyjechał do Nazaretu w Roku Wielkiego Jubileuszu, 25 marca 2000 roku. Skierował on do zgromadzonych m.in. te słowa: „25 marca roku 2000, uroczystość Zwiastowania w roku Wielkiego Jubileuszu: tego dnia oczy całego Kościoła zwrócone są na Nazaret. Bardzo pragnąłem powrócić do miasta Jezusa, aby obcując z bliska z tym miastem odczuć obecność niewiasty, o której św. Augustyn napisał: »Wybrał sobie matkę, którą stworzył; stworzył matkę, którą wybrał«. Tutaj szczególnie łatwo jest zrozumieć, dlaczego wszystkie pokolenia nazywają Maryję błogosławioną” (por. Łk 1, 48)... +



Henryk Majkrzak SCJ

Adwent w Kazachstanie

Kazachstan – dawniej jedna z Republik Związku Radzieckiego, a obecnie niepodległe państwo. Jest on bliski naszym sercom, bowiem wielu naszych przodków zostało tam zesłanych w ramach stalinowskich deportacji, które dotknęły wiele narodów. Przesiedlano do Kazachstanu i na Syberię ludność polskich kresów oraz dwóch autonomicznych obwodów z ludnością polską, które położone były na terenie Białorusi i Ukrainy. Scenariusz zsyłek był podobny, gdyż wcześniej opracowano go szczegółowo w ramach NKWD, czyli organów sowieckiego bezpieczeństwa. Co jak co, ale cierpienie zadawane innym, było tam dokładne i szczegółowo zaplanowane. W tym byli lepsi nawet od Niemców doby Hitlera. Stalin mówił ludziom, że budują raj na ziemi, a ludzie w jego państwie masowo umierali z głodu. W miejscowości Alżir (40 kilometrów od Astany) zwiedzałem obóz pracy. Na głazie umieszczono w nim napis: „Pamięci Polek – ofiar represji politycznych w ZSRR, więzionych w obozie pracy Alżir, w latach 1937–1953, Ambasada RP w Astanie, wrzesień 2010”.

Zesłania. W nocy rozlegały się głośnie uderzenia kolbą karabinu o drzwi wybranej, wiejskiej chaty. Prerażeni mieszkańcy otwierali drzwi, a enkawudziści i milicjanci, wchodzili do izby wśród płaczu małych dzieci. Krzyki uzbrojonych mężczyzn przynaglały do pośpiechu. Niewiele czasu zostawiano na spakowanie się. Przezorni mieli pod ręką bagaż przygotowany już wcześniej. Wśród przejmującego krzyku dzieci: „Ja nie chcę”, odbywał się dalszy ciąg przemocy – jazda saniami do towarowego pociągu. Wagony były wyposażone w prycze z desek i otwór do załatwiania potrzeb fizjologicznych. Ten, kto chciałby wyobrazić sobie w przybliżeniu taką podróż, niech prześpi się chociaż jedną noc na gołych deskach. Nie zawsze mały piecyk ogrzewał wnętrze wagonu. Wodę podawano do wagonu niezbyt często. Podróż trwała tygodniami i po drodze wynoszono ciała zmarłych starców i dzieci i zostawiano je przy torach na pastwę losu. Kiedy Polacy dojechali już po tej poniewierce do Kazachstanu, wywożono ich samochodami na goły step. Tam, kopali sobie ziemianki, głodowali i cierpieli z zimna. Ziemia kazachska pokrywała się polskimi grobami. Państwo Stalina nie znało litości. Sprawdziły się słowa papieża Piusa XI z jego encykliki *O bezbożnym komunizmie*: „Odbierz ludziom wiarę, a miłości wśród nich już nie znajdziesz”.

3 grudnia 1974 roku. Szpital w Karagandzie – duże, przemysłowe miasto na terenie Kazachstanu. Przez kilka dni umierał w nim ks. Władysław Bukowiński – apostoł Kazachstanu, obecnie błogosławiony. Nadszedł ten pamiętny dzień. Tłumek wiernych zgromadził się przy jego łóżku. Zapłakani, pełni obaw: „Kto teraz będzie sprawował nad nami opiekę duszpasterską? Co z nami będzie?”. Bukowiński popatrzył na nich z wielką

miłością: „Bóg was pocieszy, ktoś do was przyjdzie, i na tej ziemi kiedyś nastąpi adwent. Chrystus Pan przyjdzie do was w wiadomy sobie sposób. Zaradzi waszym potrzebom”. Były to prorocze słowa ks. Władysława. Po wielu latach na ziemi kazachskiej nastąpił czas adwentu. Jest to jednak inny adwent, niż ten znany nam adwent. Chrystus przyszedł do swoich w swoim Kościele.

Wiemy, że Chrystus urodził się dwa tysiące lat temu, przyszedł do swoich, aby ich zbawić. Przez wieki oczekiwano na Niego. Żebyśmy jednak nie zapomnieli o tak wielkim dobrodziejstwie naszego Pana, co roku obchodzimy w okresie adwentu pamiątkę Jego przyjścia. I rzeczywiście Chrystus przychodzi do serc tych, którzy na Niego oczekują, którzy przygotowują się na spotkanie z Nim i w sakramencie pokuty oczyszczają swoje dusze, tak jak dobra gospodyni sprząta i myje co jakiś czas swoje pokoje. Przed nami jeszcze inny adwent. Pan Jezus przyjdzie na końcu czasów w swojej chwale, aby osądzić całe narody. *Marana tha* – „Panie przyjdź” (Przyjdź, Panie Jezu). Takimi słowami kończy się ostatnia księga Pisma świętego, zwana Apokalipsą (Ap 22, 20). Również św. Paweł posługuje się tym zwrotem (1 Kor 16, 22). Pierwsi chrześcijanie głęboko w to wierzyli.

Bł. ks. Władysław Bukowiński zasłynął jako apostoł Kazachstanu. Urodził się w Berdyczowie, na Ukrainie. W roku 1920 uciekał do Polski przed najazdem bolszewików. 28 czerwca 1931 roku przyjął święcenia kapłańskie w Krakowie, a później pracował jako proboszcz katedry w Łucku. Rozmawiał z ludźmi wywozonymi pociągami. Pomagał zesłańcom polskim, jeńcom radzieckim i niemieckim. Miał dla wszystkich słowa pociechy i otuchy. Uwięziony, dnia 23 czerwca 1941 roku cudownie uniknął śmierci podczas rozstrzeliwania więźniów przez Sowietów, którzy pod naporem Niemców cofali się. Kula go nie dosięgła. Przygniotły go ciała zabitych. Po pewnym czasie wygrzebał się ze stosu zwłok. Takie to zrobiło na nim wrażenie, że parafianka rozpoznała go na ulicy tylko po głosie, bo tak był zmieniony w swoim zewnętrznym aspekcie. Trzydzieści lat spędził w sowieckich łagrach. Za co? Kogoś obrabował, pobił, okłamał? Nie! Tyle lat spędził w łagrach za to, że odprawiał Msze święte dla ludzi i udzielał im sakramentów. Pewnego razu przesłuchiwał go oficer śledczy. Zauważył, że się modli. Wrzasnął: „tu modlitwa jest zabroniona”. Bukowiński wysmiał go w duchu, bo nikt nie ma takiej władzy nad drugim człowiekiem, żeby mógł zabronić mu modlitwy. Ciało można uwięzić w małej celi więziennej, ale duch człowieka pobożnego wznosi się do Boga. Bukowiński po latach prześladowań mógł wrócić do Polski, ale nie skorzystał z tej sposobności i przyjął obywatelstwo Związku Radzieckiego, bo nie

Odbierz ludziom wiarę, a miłości wśród nich już nie znajdziesz

chciał opuścić swoich wiernych. Kilka razy był w Polsce. Pewnego dnia jechał tramwajem we Wrocławiu. Jakiś bezbożnik lub człowiek pozbawiony całkowicie kultury osobistej popatrzył na niego i wrzasnął: „Kto wykarmił tę potężną świnię?”. Bukowiński spokojnie wyjął z zanadru swój paszport z czerwoną gwiazdą i powiedział: „Chruszczow mnie wykarmił”. Od razu zapanowała cisza podszyta lękiem. W czasie jednego z pobyków w Polsce, ks. kard. Karol Wojtyła skierował go na wypoczynek do klasztoru sióstr w Krynicy. Tam spisał swoje wstrząsające *Wspomnienia z Kazachstanu*.

Na ziemi kazachskiej Chrystus przyszedł w inny sposób. Być może takiego adwentu nie spodziewali się tamtejsi chrześcijanie. Po wielu latach Chrystus Pan przyszedł do nich w swoim Kościele. Spełniły się słowa ks. Bukowińskiego. Tam, gdzie przed laty po kryjomu pracowali: bł. ks. Władysław Bukowiński, bł. ks. Aleksy Żarecki, o. Serafin Kaszuba, ks. Józef Kuczyński i ks. Bronisław Drzepecki, w roku 1991 powstały struktury tamtejszego Kościoła: Archidiecezja w Astanie, diecezja w Karagandzie, diecezja w Ałmaty i administratura Apostolska w Atyrau. W kilkudziesięciu parafiach obecnie pracuje tam kilkudziesięciu kapłanów i około stu sióstr zakonnych. Adwent w Kazachstanie! Oczekiwany Chrystus przyszedł do swoich w swoim Kościele.

2 sierpnia 2023 roku. Mój samolot ląduje w Astanie, która pełni rolę stolicy Kazachstanu. Państwo jest otwarte na relacje ze światem, bowiem obywatele siedemdziesięciu państw mogą tam przebywać przez miesiąc bez wizy. Pogranicznik jest bardzo uprzejmy: „Jak długo zatrzymacie się w naszym kraju?”. „Jeden miesiąc – odpowiadam”. Śmieje się od ucha do ucha: „Witamy w Kazachstanie”. Zamaszystym ruchem przybija pieczętkę w moim paszporcie. Oczekuje na mnie kierowca księdza arcybiskupa Tomasza Pety z kartką

w ręku. Jest na niej wydrukowane moje nazwisko. „Kak was zawut?” (jak macie na imię?) – upewniam się. „Siergiej Iwanowicz” – odpowiada. Wszystko w porządku. Jedziemy do Kurii. Odpoczynek po nocnym locie i spacer po stolicy. Na ulicach nowoczesnego miasta, które zbudowano w ciągu ostatnich dwudziestu lat, skośnoocy ludzie. „O jak dobrze, że na świecie jest nie tylko Europa, ale jest też inny świat, świat ludzi skośnookich” – z mego serca wyrwa się modlitwa dziękczynna za wielkie dzieło stworzenia, które nieustannie zdumiewa nas swym bogactwem. Siadam na ławce. Dzieci kazachskie podchodzą i przyglądają mi się ciekawie. „Ten człowiek ma jakieś inne oczy” – być może tak sobie myślą. Jakiś stary Kazach podchodzi do mnie i pyta: „A dlaczego nie ma u was kobiety?” – docieka. Przypuszczam, że nic nie zrozumiałby z opowiadania na temat kapłaństwa. Obracam więc w żart całą rozmowę i odpowiadam: „Parę kobiet interesowało się mną w Polsce, ale kiedy dowiedziały się, że moje dochody nie są zbyt wysokie, to przepędziły mnie”. Śmieje się i z niedowierzaniem spogląda na mnie. Po niedługim czasie Siergiej zawiózł mnie do sióstr karmelitanek. Nowoczesny klasztor położony jest na skraju wioski zwanej Oziornoje (*Oziornoje*). Do stolicy jest stąd około pięciuset kilometrów. Kilka uliczek przecina się pod kątem prostym. Obchodzę je, aby sporządzić dokładny plan wioski. Sanktuarium Matki Bożej Pokoju, plebania, klasztor sióstr służebniczek, klasztor sióstr karmelitanek, dom pielgrzyma, dwa sklepy, kilkadziesiąt domów, szkoła i pomnik poległych czerwonoarmistów – oto zabudowania wioski, do której Stalin przed laty kazał zesłać Polaków. Karmelitanki nie jedzą mięsa. Przez tydzień żywię się ich bezmięsnymi pokarmami i czuję się bardzo lekko. W czasie konferencji słuchają uważnie i coś sobie notują. Podczas pożegnania, jedna z nich spogląda na mnie uważnie. Czuję, że zrobiło się jej przykro. Traktuje mnie jako łącznika między sobą, a jej rodziną, którą zostawiła w Polsce i być może już jej nie zobaczy.

Wracam do Astany. Przez trzy tygodnie pracuję w katedrze. Mówię Arcybiskupowi, że w 2005 roku, kiedy to przybyłem pierwszy raz do Kazachstanu, po czterodobowej podróży pociągiem z Warszawy, w katedrze widziałem samych potomków zesłańców, a obecnie widzę sporo Kazachów. To jest przyszłość Kościoła na tej ziemi. Arcybiskup jest wyraźnie zadowolony z mojego spostrzeżenia. Spowiadam, odpowiadam Msze święte, głoszę w języku rosyjskim kazania dla wiernych i konferencje dla młodzieży, z którą spotykam się wieczorami. Młodzież zadaje wiele pytań. Są ciekawi. Po dwóch godzinach przerywam spotkanie: „Kończymy, bo boli mnie już głowa. Nie zapominajcie, że język rosyjski jest dla mnie obcym językiem”. Wcześniej publiczne wystąpienia trzeba starannie przygotować. Korzystam z doświadczenia. Tak jak w różnych państwach świata – tak i tym razem, każde zdanie omawiam i układam z odpowiednią osobą, tam urodzoną. Wymaga to wiele pracy. Przed odlotem, Arcybiskup zaprasza mnie na kolację do restauracji w gronie kilku osób. „Niech ksiądz o nas nie zapomina” – słyszę jego głos. Robi mi się ciepło na duszy. +

Bernard Łach

Adventus

w białej pościeli
kiedy ziewanie staje się modlitwą
balon workami piasku
mocno przytwardzony
nie chce oderwać się od ziemi

na każde dzień dobry
odchodzi dobranoc
a ile po drodze balastu
drobiazgów

i kiedy zbieram się o świecie
do wysokich lotów
serce ciągle stoi
w podziemnym parkingu

(Z tomu *Psalmiki*, Kraków 2021)

SAMA WDZIĘCZNOŚĆ BOGU, TO JESZCZE ZA MAŁO

(Wywiad z o. dr. Jerzym Krajem OFM –
misjonarzem w Ojczyźnie Chrystusa)

Od czterdziestu lat życie Ojca związane jest z Ziemią Świętą. Jak z perspektywy tego czasu postrzega Ojciec ten szczególny dar służenia Bogu i ludziom w miejscach tak namacalnie dotkniętych Bożą łaską?

Wdzięczność za dar Ziemi Świętej i radość z pełnienia tak zaszczytnej służby towarzyszyły mi przez cały czas mojego pobytu na tej błogosławionej ziemi. Wyjechałem z Polski jeszcze jako kleryk w 1983 roku i w Jerozolimie otrzymałem święcenia kapłańskie 37 lat temu (1986). Kustodia Ziemi Świętej stała się dla mnie drugą, po ojczyściej prowincji Matki Bożej Anielskiej w Krakowie, zakonną rodziną. To tam dokończyłem formację podstawową, a po święceniach otrzymałem możliwość zrobienia doktoratu z Teologii Moralnej w Akademii św. Alfonsa w Rzymie. Mój wieloletni pobyt w Ziemi Świętej można przedstawiać jako trzy nakładające się na siebie i wzajemnie przenikające posługi: wykładowcy teologii moralnej we franciszkańskim międzynarodowym seminarium w Jerozolimie, przełożonego największych wspólnot zakonnych Kustodii Ziemi Świętej (w Jerozolimie, Betlejem i Nikozji na Cyprze) oraz przewodnika i duchowego animatora pielgrzymów nawiedzających miejsca

święte „Piątej Ewangelii”. Moim motto zakonnego i misyjnego powołania jest przekonanie, że sama wdzięczność Bogu za dar powołania i możliwość posługi w Ziemi Świętej to za mało. Z wdzięcznością musi iść w parze radość i odpowiedzialność, czyli franciszkańska pogoda ducha i dzielenie się otrzymanym darem z innymi.

Ziemia Święta często nazywana jest „Piątą Ewangelią”. Duchowi synowie Biedaczyny z Asyżu nazywają ją „Perłą Misji Franciszkańskiej”. W jaki sposób można skutecznie połączyć ze sobą te dwie nazwy?

„Jeśli chcesz zrozumieć wiersz poety, musisz poznać jego ziemię”, napisał J.W. Goethe. Jezus, jakkolwiek nie pisał wierszy, jest jednak

poezją samą w sobie. Kto pragnie zgłębić tajemnicę tej „poezji”, powinien odbyć podróż do jej kolebki, do miejsca, w którym została ona poczęta i gdzie po raz pierwszy słuchano jej na scenie natury. „Poezja Ewangelii” budziła i nadal budzi podziw i zdumienie. Zmartwychwstanie Pana Jezusa nadaje jego słowom wiecznego wymiaru. Słuszne jest zatem stwierdzenie, że Ewangelii Jezusa nie można w pełni zrozumieć bez poznania palestyńskiej ziemi. Ziemia Święta to geografia zbawienia, miejsce historycznej działalności Boga na rzecz odkupienia człowieka. Choć cały świat jest dziełem Boga Stworzyciela i wszędzie pełno Jego śladów, to jednak pełnia tego objawienia i dzieło odkupienia dokonało się na tej ziemi, którą E. Renan nazwał „Piątą Ewangelią”.

Franciszek z Asyżu był wielkim czcicielem wcielenia Słowa Bożego i apostołem człowieczeństwa Jezusa Chrystusa. To na palestyńskiej ziemi Bóg-Człowiek narodził się z Dziewicy Maryi. Tutaj modlił się, pracował i nauczał. Tutaj również cierpiał, umarł oraz powstał z martwych. Stąd wstąpił do nieba. Tutaj również zstąpił Duch Święty, owoc paschalnej łaski. Ta ziemia stała się także ojczyzną Ludu Bożego, ponieważ tutaj narodził się Kościół i stąd apostołowie rozpoczęli ewangelizację świata. Oto główne powody, dla których ta ziemia miała tak wielkie znaczenie dla Biedaczyny z Asyżu, a później dla jego braci, którzy słusznie nazywają ją „Perłą Franciszkańskiej Misji”.

Jerozolima, to duchowa stolica trzech wielkich religii: chrześcijan, żydów i muzułmanów? Jak w praktyce współistnieje ten niecodzienny „tygiel wiary”?

Jak trafnie się podkreśla, Ziemia Święta, a zwłaszcza Jerozolima, jest centrum trzech monoteistycznych religii. Do tej ziemi roszczą sobie prawa zarówno Izraelczycy, jak i Palestyńczycy, ale również przedstawiciele chrześcijańskich wspólnot z całego świata. Różnorodność narodowa i religijna jest wielkim bogactwem tego świętego miasta, często porównywanego do „pępka świata”. Niemniej jednak bogactwo to staje się niejednokrotnie powodem wielkiego rozczarowania czy też zamieszania. Pragnienie jedności i pokoju, które sama nazwa Jerozolimy uwypukla, koliduje na co dzień z bolesną rzeczywistością. Od wielu lat przed naszymi oczami rozgrywa się nieprzerwany dramat konfliktu palestyńsko-izraelskiego, a przy tym ukazują się coraz bardziej





widoczne podziały wewnątrz obu społeczności. Agresywna polityka członków prawicowej partii Izraela i desperacka nienawiść palestyńskiego Hamasu do Izraela doprowadziły w ostatnich tygodniach do eskalacji konfliktu i prawdziwej wojny w Strefie Gazy. W tym rozdartym i zranionym historią minionych dziesięcioleci świecie na pierwszy plan wysuwa się konieczność wewnętrznego pojednania, a następnie porozumienia pomiędzy dwoma narodami: żydowskim i palestyńskim. Strategia otwartości i szczerzej rozmowy jest pierwszym krokiem w dialogu politycznym, międzyreligijnym i ekumenicznym. Nam chrześcijanom zostaje wobec tragedii śmierci, cierpienia

i nienawiści jeszcze jeden bardzo mocny argument a jest nim modlitwa o pokój: „Panie, uczyni nas narzędziami twojego pokoju...”.

W historii franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej zapisało się również wielu Polaków. Kogo Ojciec chciałby być może tu wyróżnić i przypomnieć naszym Czytelnikom?

O. Anzelm Szeinke w książce „Polscy Bracia Mniejsi w służbie Ziemi Świętej 1342–1995” zaznacza we wstępie, że „udało się sporządzić listę ponad 170 polskich braci mniejszych znanych z nazwiska oraz imienia lub tylko imienia” (str. 17). Aktualnie w Kustodii Ziemi Świętej peł-





ni posługę 21 braci franciszkanów z pięciu prowincji Braci Mniejszych w Polsce, wśród których jest 8 zakonników z naszej prowincji Matki Bożej Anielskiej. Oprócz franciszkanów pracują i studiują tutaj również księża diecezjalni i osoby konsekrowane różnych zakonów męskich i żeńskich.

8 maja br. pożegnaliśmy w Jerozolimie zasłużoną misjonarkę siostrę Fabiolę Krzyżaniak ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety (CSSE), która Ziemi Świętej poświęciła 50 lat swojego życia zakonnego. Siostra Fabiola (Cecylia) urodziła się 19 lutego 1933 roku w Szymanowie k. Śremu. Do Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety wstąpiła 24 sierpnia 1954 roku. Pierwsze śluby złożyła w 1956, a śluby wieczyste w 1961 roku. Odeszła do domu Ojca 6 maja 2023 r. w Starym Domu Polskim „w późnej, lecz szczęśliwej starości, syta życia” mając 90 lat. Msza święta pogrzebowa (8 maja 2023) została odprawiona w parafialnym kościele p.w. Najświętszego Zbawiciela w Jerozolimie. Siostra Fabiola została pochowana na cmentarzu katolickim na Syjonie w kwaterze pol-

skich grobów pochodzących w większości z okresu drugiej Wojny Światowej.

Siostra Fabiola przybyła do Jerozolimy 2 sierpnia 1973 roku i nieprzerwanie pracowała w Starym Domu Polskim. Przez wiele lat była przełożoną tego domu i jako zawodowa pielęgniarka udzielała pomocy ambulatoryjnej zarówno polskim pielgrzymom, ale także miejscowej ludności arabskiej bez względu na ich wyznanie. Praca sióstr elżbietanek polskiej prowincji poznańskiej trwa nieprzerwanie od 1931 roku w domu pielgrzyma, który znajduje się w Starym Mieście blisko bazyliki Bożego Grobu. W latach 40. minionego wieku poza murami Starego Miasta powstał Nowy Dom Polski, a później dwa sierocińce „Dom Pokoju” w Jerozolimie i w Betlejem.

Siostra Fabiola należała do grona osób konsekrowanych, pasjonujących się Bogiem, wiernych naśladowców dróg Pana. Całym sercem kochała Kościół Jezusa Chrystusa, kochała swoją zakonną wspólnotę, żyła tylko dla Boga, służąc potrzebującym aż do oddania całej siebie na ich służbę. Kochała ludzi, miała wielki szacunek dla każdego człowieka niezależnie od jego poglądów i wierzeń.

Na koniec naszej rozmowy zapytam wprost: jakie są niespełnione marzenia długoletniego misjonarza w Ojczyźnie Chrystusa?

Od ośmiu wieków franciszkanie „bez oręża”, jak sugeruje tytuł znanej książki Zofii Kossak-Szczuckiej, prostotą hasła „Pokój i Dobro”, prowadzą swoją misję stróżów i opiekunów Miejsc Świętych. Moim niespełnionym „marzeniem” jest na pewno ludzka serdeczność, uniwersalne braterstwo i przede wszystkim stały pokój w Ziemi Świętej, których – niestety – brakuje. Siejemy dobre ziarno przynoszące nieźle owoce współpracy na różnych płaszczyznach życia religijnego i ekumenicznego, ale sfera polityczna i społeczna zdominowana jest przez rozpleniony „kąkol” agresji, której fundamentem jest brak społecznej sprawiedliwości.

Serdecznie dziękuję za rozmowę

Eligiusz Dymowski OFM



**Z NAUCZANIA
OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA**

Duch Święty wnosi harmonię, pokój i jedność

Dzisiaj w świecie jest bardzo dużo niezgody, tak wiele podziałów. Wszyscy jesteśmy połączeni, a jednak okazuje się, że jesteśmy od siebie oddzieleni, znieczuleni przez obojętność i gnębieni przez samotność. Jakże wiele wojen, jak wiele konfliktów – wydaje się niewiarygodne, jakie zło może wyrządzić człowiek! W rzeczywistości jednak naszą wrogość podsyca duch podziału, diabeł, którego imię oznacza właśnie „dzielący”. Tak, nasze zło, nasze podziały poprzedza i powiększa ponad miarę zły duch, „zwodzący (...) ziemię” (Ap 12, 9). On cieszy się z antagonizmów, niesprawiedliwości, oszczerstw – to jest jego radością. I w obliczu zła niezgody nasze wysiłki w celu budowania harmonii nie wystarczają. Oto zatem Pan w kulminacyjnym momencie swojej Paschy, w kulminacyjnym momencie zbawienia zsyła na świat stworzony swojego dobrego Ducha, Ducha Świętego, który przeciwstawia się duchowi dzielącemu, bo jest harmonią, Duchem jedności, który przynosi pokój, jedność. Przyzywajmy Go każdego dnia do naszego świata, naszego życia i w obliczu wszelkiego rodzaju podziałów!

Homilia w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 28 maja 2023

Wacław Michalczyk OFM

800-lecie reguły zakonnej św. Franciszka z Asyżu

W latach 2023–2026 wielka zakonna Rodzina franciszkańska żyjąca charyzmatem św. Franciszka z Asyżu, będzie przeżywać rok po roku kilka osiemsetletnich jubileuszy. W roku 2023 są to: 800-lecie zatwierdzenia Reguły I Zakonu i 800-lecie żłóbka bożonarodzeniowego w Greccio. W roku 2024 będzie 800-lecie Stygmatów św. Franciszka, w roku 2025 – 800-lecie powstania słynnej *Pieśni słonecznej* św. Franciszka, a w roku 2026 – 800-lecie błogosławionej śmierci św. Franciszka. Obecnie skupimy się na Regule św. Franciszka. Chodzi tu o tzw. *Regułę zatwierdzoną* przez papieża Honoriusza III 29 listopada 1223 roku. Z pewnością jest ona najważniejszym franciszkańskim tekstem legislacyjnym. W ścisłym oparciu o nią, jakby kopiując ją, św. Klara z Asyżu, pierwsza naśladowczyni św. Franciszka i współzałożycielka II zakonu franciszkańskiego napisała swoją regułę. Do tejże Reguły odwołują się także współczesne reguły Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka i Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Nic więc dziwnego, że co roku w dniu jej zatwierdzenia, czyli 29 listopada, jest święto Wszystkich Świętych Zakonu Serafickiego.

Reguła św. Franciszka jest zaliczana do czterech wielkich reguł zakonnych w Kościele. Przed św. Franciszkiem autorami reguł byli św. Bazyli Wielki (+379), św. Augustyn, biskup i doktor Kościoła (+430) i ojciec życia zakonnego zachodniego, św. Benedykt z Nursji (+547). Do nich dołączył św. Franciszek (+1226). Na tych czterech regułach opierało się życie wszystkich zakonów przez długie wieki. Kto pragnął podjąć życie zakonne, przyjmował jedną z tych reguł.

Reguła jest dla zakonników podstawowym środkiem prowadzącym do uświęcenia. Bóg, obdarzając człowieka powołaniem zakonnym, chce, aby on żył według reguły zakonu, do którego go posyła. W regule zawiera się charyzmat zakonne, z niej emanuje jego duch i żywotność. Zakon rozwija się, gdy wypełnia swoją regułę i nią żyją jego członkowie. Natomiast obumiera, gdy zaniedbuje regułę. Wszystkie odnowy zakonów, jakie miały miejsce w ciągu wieków, zmierzały do powrotu do gorliwego zachowywania reguły.

Reguła, o której jest tu mowa, nie została napisana od razu na samym początku istnienia zakonu, lecz powstawała w przeciągu 14 lat, przechodząc kolejne etapy swego rozwoju. Św. Franciszek po swoim nawróceniu, czyli głębokiej przemianie duchowej i kilkuletnim okresie poszukiwania własnej drogi życia w Kościele, rozeznał swoje powołanie. Stało się to w dzień św. Macieja Apostoła 24 lutego 1208 roku. Uczestnicząc we Mszy św. w kaplicy Porcjunkuli, którą wcześniej odno-

wił, usłyszał Ewangelię o rozesłaniu przez Pana Jezusa Apostołów na misję. Właśnie ta Ewangelia go oświeciła. Odkrył w niej swoje powołanie do życia na wzór Jezusa i Jego Apostołów, w całkowitym ubóstwie, na sposób wędrowny, oddając się wyłącznie modlitwie i głoszeniu słowa Bożego. Bezzwłocznie dostosował się do wszystkich jej wskazań i rozpoczął działalność ewangelizacyjną. Wkrótce zaczęli przyłączać się do niego pierwsi naśladowcy. Na początku 1209 roku było ich już jedenastu. Franciszek zrozumiał, że jest wolą Bożą, by założył wspólnotę zakonną, lecz tylko za aprobatą najwyższej władzy w Kościele, czyli papieża. Napisał więc krótką regułę, składającą się z kilku wersetów Ewangelii i różnych wskazań, niezbędnych do prowadzenia życia we wspólnocie. I razem z wszystkimi braćmi, jak nazwał swoich naśladowców, powędrował do Rzymu. Papieżem był wówczas Innocenty III, uważany za jednego z wielkich w historii papiestwa. Przedstawiony przez Franciszka projekt życia wspólnoty zakonnej bez jakiegokolwiek własności, w całkowitym ubóstwie, wydawał mu się niemożliwy do realizacji, dlatego wahał się z jego zatwierdzeniem. W końcu jednak, pod wpływem najbliższych doradców i tajemniczego snu, jaki miał, to uczynił. Stało się to, jak się powszechnie przyjmuje, 16 kwietnia 1209 roku. Od tej daty zaczyna się historia zakonu franciszkańskiego.

Ta bardzo krótka, tzw. Protoregula, czyli pierwsza Reguła franciszkańska, zatwierdzona przez papieża tylko ustnie, to znaczy bez żadnego dokumentu na piśmie, w swojej oryginalnej formie nie zachowała się. Była ona wystarczająca dla tamtej niewielkiej grupy braci. Z biegiem czasu liczba braci rosła nieustannie z dnia na dzień. Regularne doroczne zebrania, zwane kapitułami, wszystkich członków Zakonu na święto Zesłania Ducha Świętego przy kaplicy Porcjunkuli pod Asyżem wydawały nowe rozporządzenia, uchwały, załaty itp., które włączano do Reguły, aby lepiej organizować i regulować codzienne życie i apostolat braci. Dołączano do niej także stosowne decyzje papieskie wydawane w międzyczasie. Stąd też Reguła ta ciągle się rozrastała w sposób nieco chaotyczny. Ustalony jej tekst na kapitule w 1221 roku zawierał 24 rozdziały o różnej długości, z licznymi cytatami biblijnymi, pewnymi powtórzeniami. W tym czasie Zakon liczył już kilka tysięcy braci, obecnych nie tylko w całej Italii, ale także w krajach ościennych, a nawet na Bliskim Wschodzie (Syria, Palestyna). Stanowił on dużą siłę w Kościele, miał zaś Regułę zatwierdzoną tylko niejako w załączku przez papieża Innocentego III, który już

od kilku lat nie żył. Zachodziła więc potrzeba, aby dać Zakonowi Regułę zatwierdzoną definitywnie w nowej formie oficjalnym dokumentem papieskim. Św. Franciszek z pomocą braci i przedstawicieli Kościoła podjął się zadania przeredagowania istniejącego tekstu Reguły. Na czym polegała ta praca? Skrócono tekst z 24 do 12 rozdziałów, usunięto niemal wszystkie cytaty biblijne, modlitwy, normy prawne zostały przedstawione w sposób jasny i zgodny z ówczesnym prawodawstwem kościelnym, poszczególne rozdziały należycie ułożono i powiązano ze sobą, wygładzono język łaciński i składnię zdań, nadając tekstowi styl bardziej prawniczy, właściwy ówczesnym dokumentom urzędowym Kościoła. Tak przygotowany tekst Reguły został przedłożony papieżowi Honoriuszowi III i przez niego uroczystie zatwierdzony bullą „Solet annuere” 29 listopada 1223 roku. Tekst oryginalny Reguły, włączony w tę bullę, znajduje się jako cenna relikwia w klasztorze św. Franciszka w Asyżu. Ta właśnie Reguła, nazwana „Regułą zatwierdzoną” (po łacinie: *Regula bullata*) jest czwartą wielką regułą zakonną w Kościele. Chociaż przy jej tworzeniu św. Franciszek korzystał z pomocy innych osób, jest ona jego autentycznym dziełem, tak w treści, jak i w formie. Tylko on mógł stworzyć dzieło tak charakterystyczne dla jego sposobu myślenia i jego

wizji życia Ewangelią. Za swoje dzieło zawsze uważał ją sam św. Franciszek. W *Testamencie* tak napisał do swoich braci duchowych: „Jak Pan dał mi prosto i jasno mówić i napisać regułę i te słowa, tak prosto i bez wyjaśnień rozumieście je i gorliwie zachowujcie aż do końca”. Mówił o niej, że jest ona „księgą życia, nadzieją zbawienia, rdzeniem Ewangelii, drogą doskonałości, kluczem do raju, umową wiecznego zbawienia”. Obdarzał szczególnym błogosławieństwem tych, którzy gorliwie ją zachowywali i żyli zgodnie z nią. Chciał też, by wszyscy bracia ją mieli i żeby była dla nich bodźcem do pokonywania trudności czy zniechęcenia w codziennym życiu zakonnym. Uczyl także, aby zawsze mieli ją przed oczyma jako przypomnienie obowiązków życia i by z nią umierali. I tak od ośmiu wieków nie przestaje ona inspirować na całym świecie tych, którzy za Bożym wezwaniem pragną wieść życie zakonne na wzór św. Franciszka. „»Regułą i wzorem« stylu życia, które Franciszek proponuje swoim towarzyszom, jest Ewangelia. Tym, którzy proszą go, aby dzielić z nim jego życie, nie proponuje siebie samego jako modelu; tym, którzy wyrażają pragnienie wspólnoty życia z nim, wskazuje na Jezusa, który jest jedynym Mistrzem. Serce tego wyboru jest »iść śladami Pana naszego Jezusa Chrystusa« (Papież Franciszek). +

Krzysztof Kasprzak

NAŚLADUJ JEZUSA – ZOSTAŃ KRWIODAWCĄ

Oddawać własną krew, dobrowolnie i bezinteresownie to gest o wysokiej wartości moralnej i obywatelskiej. To dar życia... Niech dawcy krwi, którym należy się wdzięczność wszystkich, będą coraz liczniejsi we wszystkich częściach świata.

(Święty Jan Paweł II – Światowy Dzień Krwiodawców 14 czerwca 2004 r.)

W Polsce wszystko zaczęło się w 1935 roku, wtedy to Polski Czerwony Krzyż rozpoczął promowanie krwiodawstwa, wtedy to również powstał w Warszawie Instytut Pobierania i Konserwacji Krwi. W 1936 roku uruchomiona została w Łodzi Centralna Stacja Wypadkowa z Ośrodkiem Przetaczania Krwi, należało do niej 132 stałych, zarejestrowanych dawców. Warto podkreślić, że przed II wojną światową krwiodawstwo było odpłatne. Takie były początki. Przyjmuje się, że datą powstania Honorowego Krwiodawstwa w Polsce jest 1958 rok, wtedy to w dużej mierze zaprzestano odpłatnego pobierania krwi, a główną uwagę skierowano na oddawanie honorowe. W 1992 roku honorowych krwiodawców było już 99%.

Jestem członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża i Honorowym Dawcą krwi od 1955 roku. Wszystko zaczęło się od przypadku. Byłem w piątej klasie technikum. Młodzi ludzie mają często bardzo głupie pomysły, które odciskają piętno na całe życie. Do szkoły do-

jeżdżałem pociągiem, ale któregoś dnia całą grupą nie zdążyliśmy i pociąg osobowy odjechał. Ktoś wpadł na pomysł, by jechać pociągiem towarowym, który zwykle zwalniał w miejscowości, gdzie mieściła się szkoła. Z takiej przejażdżki korzystaliśmy wcześniej wielokrotnie – tylko – tylko tym razem pociąg nie zwolnił. Większość z nas zdążyła wyskoczyć, tylko jeden z kolegów się przestraszył. Pociąg zaczął przyspieszać. Wołamy SKACZ! – i skoczył. Dostał się pod pociąg. Stracił lewą rękę i lewą nogę. Maszynista nawet nie zauważył. Na torach pozostał nasz kolega. Nie stracił przytomności. Wył z bólu. Szybko wezwana karetka zabrała go do szpitala. Potrzebna była krew. Wtedy oddałem krew po raz pierwszy. Do dnia dzisiejszego słyszę nasz krzyk „SKACZ” i później jego jęk na torach. Od tamtego dnia oddałem prawie 60 litrów krwi, ale mój dług nie został spłacony. Wciąż widzę mojego kolegę na torach w kałuży krwi, wyjącego z bólu i czując swoją bezradność wobec tej tragedii.



Mijały lata, w 2003 roku, Regionalne Centra Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa zaczęły likwidować punkty oddawania krwi w szpitalach miejskich. Tak został zlikwidowany punkt krwiodawstwa, gdzie stale oddawałem krew. Koledzy poprosili mnie o założenie klubu i zapraszanie do naszej miejscowości ekip krwiodawstwa. Chętnych było sporo. Klub powstał szybko i zaczął działać dość prężnie. Czasami zdarzało się, że ktoś z rodziny krwiodawców potrzebował krwi, a większość w rodzinie była skażona przykładowo żółtaczką i nie mogła oddać krwi dla swojej bliskiej osoby, wówczas jako klub wspieraliśmy akcją osoby potrzebujące naszej pomocy. W tym momencie trudno mi nie wspomnieć pewnego biznesmena, który zapowiedział swoim pracownikom, by na akcję krwiodawstwa brali urlop, bo on ustawowego dnia wolnego od pracy za krwiodawstwo honorować nie będzie. Po paru miesiącach od jego oświadczenia przyszedł na akcję jego syn z prośbą o krew dla swojej matki, która leży w szpitalu i potrzebuje naszej pomocy.

Żeby być krwiodawcą nie wolno patrzeć na kolor skóry, poglądy polityczne czy wyznawaną wiarę. Krwiodawca pomaga każdemu i żadne antagonizmy czy poglądy nie mogą wpływać na jego decyzję. Często powtarzam krwiodawcom, że Jezus przyszedł dla wszystkich i wszystkich kochał, chociaż nie wszyscy odwzajemniali tę miłość.

Po akcji przyszedł ten młody człowiek by spytać, ilu krwiodawców oddało krew dla jego matki. Okazało się, że wszyscy.

– Ależ proszę pana, ja nie rozumiem, mój ojciec nie chciał się zgodzić, by jego pracownicy korzystali z przysługującego im dnia wolnego i na krwiodawstwo brali urlop. Dlaczego wszyscy pomogli mojej mamie. Przecież znają mojego ojca.

– Dla nas nie jest ważne jak postąpił twój ojciec. Pomagamy osobie w potrzebie. W najbliższym czasie będzie Msza święta za krwiodawców, ich rodziny i pacjentów, którzy potrzebują naszej pomocy, zapraszam przede wszystkim twojego ojca.

Od tamtego czasu biznesmen ten nie tylko nie zabraniał, ale wręcz zachęcał swoich pracowników do udziału w akcjach krwiodawstwa, dając im dwa dni płatnego urlopu.

Takich przykładów mógłbym przytoczyć wiele. Ale nie na tym polega honorowe krwiodawstwo. Krwiodawstwo to bezgraniczna miłość do drugiego człowieka, to wyciągnięcie ręki do nieznajomego, który potrzebuje pomocy. Pan Jezus w swojej wędrówce po ziemi pochylał się głównie nad trędowatymi, chorymi, potrzebującymi pomocy. Wyciągał ręce do biednych, grzeszników, chorych. Krwiodawca powinien naśladować Pana Jezusa.

Krwi jest wciąż za mało. W 2021 roku na terenie Polski działały 922 kluby HDK PCK zrzesza-

jące 23 988 członków oraz 28 715 wolontariuszy, którzy łącznie oddali 119 367,64 litrów krwi. Niestety od 2011 roku liczba klubów stale się zmniejsza, gdy w 2004 roku było 1567 klubów HDK PCK, to w 2022 roku było ich zaledwie 696.

Jedna osoba napisała w Internecie: „Oddaję krew, od kiedy skończyłam 18 lat. Myślę, że to jeden ze sposobów, jak sobie poradzić z okazaniem wdzięczności Panu Bogu za to, że jestem zdrowa, mogę oddać krew, nie leżę w szpitalu w oczekiwaniu na operację. Żadna w tym moja zasługa”.

Kościół uczy, że oddanie krwi w celu ratowania ludzkiego życia jest przejawem solidarności chrześcijańskiej i naśladowaniem miłości Boga do ludzi. Jest to dar samego siebie i przejaw „kultury życia”, o którą apelował św. Jan Paweł II.

Papież Jan XXIII ułożył modlitwę dla tych, którzy gotowi są oddać krew dla ratowania życia:

O Jezu, Zbawicielu, który powiedziałeś: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40), spójrz łaskawie na ofiarę, którą Ci składamy. Udręki cierpiących braci Twoich pobudzają nas, abyśmy dali trochę naszej krwi, aby przywrócić im energię do życia. Chcemy jednak, aby ten dar był czyniony ze względu na Ciebie, który przelałeś swoją bezcenną krew za nas. Uczyni, Panie, nasze życie bogatym w dobro dla naszych bliskich, dla chorych. Umocnij nas w tym poświęceniu, aby było zawsze szlachetne, pokorne i ciche. Spraw, abyśmy z wiarą umieli odkryć Twoje oblicze w ubogich, abyśmy szybko śpieszyli im z pomocą. Natchnij nasze działania. +

Janina Kumorek

Medjugorje

Na kamienistej ścieżce
różańcowej
na trudnej krzyżowej
drodze
na pielgrzymim szlaku
czeka Biała Madonna
Królowa Pokoju

czeka
na przebudzenie sumienia
na ustanie wojen
pokój potrzebny światu
jak chleb powszedni
jak powietrze i woda

błogosławieni
pokój czyniący

(Z tomu *W drodze*, Muszyna 2023)

Marek Wach OFM

Ja...

Czy znasz siebie dogłębnie? Czy znasz swoje „ja”.

Jakże często chcesz wiele zrobić po swojemu. Życie biegnie. Łap je każdego dnia. Tylko nie zaczynaj wszystkiego od początku. Gdyby wszyscy zaczynali *ab ovo*, to jeszcze siedzielibyśmy na gałęziach i dreptałibyśmy wokół utraconego raju. Zauważ, że twoje „ja” w pewnym momencie włączyło się do wielkiej budowli ludzkich myśli. Stało się małą cegielką, może na skos ułożoną. Zauważ, że jesteś ty i inni. Masz nie tylko prawo, ale człowieczy obowiązek zrobić krok naprzód. Można zrobić dużo zgiełku w hałaśliwym już świecie, ale jeśli chcesz choć trochę zmienić świat musisz ciekawym zrobić swoje „ja”. Jeśli ono będzie godne uwagi, świat zatrzyma się na chwilę i wśród swoich cudów zauważy, że najcudowniejszy jest człowiek. Świat ten nawet zechce inwestować w człowieka. To się bardzo opłaca.

Nauucz się oceniać siebie i innych. Tylko nie odwracaj biegu ziemi. Szkoda czasu. Szkoda sił. Trzeba tylko swoje „ja” uczynić mądrzejszym i szlachetniejszym.

Czy przypadkiem nie przestałeś wierzyć w człowieka? Może jedynie ty zostałeś porządnym? To w takim wypadku zmień okulary albo przejrzyj się w lustrze. Najgorzej zakochać się w sobie albo zachwycić się sobą. Stracić wiarę w człowieka to znaczy podjąć się funkcji światowego kontrolera i sędziego. Owszem, bywają na świecie źli ludzie, ale nie wolno nam uogólniać. Jest przecież wokół nas bardzo dużo dobrych ludzi! Nauuczmy się tylko na nich patrzeć, dostrzec ich. Postaw się czasem na miejscu kogoś, kogo oceniasz, znajdź się w jego roli. Będziesz ostrożniejszy w ocenianiu. Czy chcesz, aby każdy z ludzi nosił zaświadczenie, że jest człowiekiem pocziwym? Nie używaj skali ocen: „duren”, „kretyn”, „kompletne dno”, ani też „nadzwyczajny”, „fenomenalny”, „niespotykany”. Szkoda, że język

współczesny wstydy się słowa „pokora”, a to jest właśnie umiejętność poprawnej oceny siebie i innych.

Umiejmy okazywać sobie nawzajem dużo życzliwości. Gdy potrafisz powiedzieć komuś: „nie płacz”, „dziękuję”, „przepraszam”, „będzie dobrze”, to pokazujesz swoje piękne „ja” – łatwiej i radośniej jest wówczas żyć!

Uwierz, że ktoś przeżył kawałek życia, zrobił wiele gaf i chciałby, abyś ty ich uniknął. Życie jest wściekle konsekwentne, czasem mściwe. Uwierz, że ktoś zdobył trochę wiadomości i chce nimi podzielić się z tobą, abyś nie wyważał otwartych drzwi. Zauważ, że jest w twoim życiu tylu ludzi, którzy cieszą się, że jesteś, i pragną, abyś coś znaczył.

Miej oczy otwarte. Gdy ktoś za tanio proponuje ci życie – podziękuj! Należy pamiętać, że jesteśmy nie tylko w wielkiej rodzinie ludzkiej, ale i w dziwnej społeczności, do której Bóg cię powołał. My wszyscy na ziemi musimy dorosnąć do nieba, dojść do ziemi obiecanej. Mam nadzieję, że nie chodzi ci po głowie zrezygnować z nieba? Tam już nikt nam nie będzie doradzał, nikt nas nie będzie wychowywał. Tam już trzeba być wychowanym.

Czytaj często Ewangelię, a zobaczysz ile w Jezusie szacunku dla człowieka. Jeśli chcesz – możesz uwierzyć. Jeśli chcesz – w komunii świętej możesz Go spotkać tak bardzo blisko. Jeśli chcesz – możesz być zbawiony. Trzeba nam zawsze wybierać drogę z Chrystusem, przyjmować Jego propozycje, nie oglądać się wstecz, i nie wlec się w ogonie, „bo ostatnich gryzą psy”. Musimy wiele rzeczy wypracować sami, ale zawsze z Bożą pomocą.

Mam świadomość, że czasem łatwiej jest napisać kawał książki niż dobrze przeżyć dzień. Wracajmy często do Ewangelii, do Chrystusa. Ci, którzy idą za Nim, są szczęśliwi i pomagają innym być szczęśliwymi. +



Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Adwentowy czas

Adwent jest czasem łaski, aby zdjąć nasze maski, bo każdy z nas je ma, i stanąć w kolejce z pokornymi, aby uwolnić się od pychy i uważania się za samowystarczalnych, aby wyznać nasze grzechy i otrzymać Boże przebaczenie, aby prosić o wybaczenie tych, których obrażaliśmy. W ten sposób zaczyna się nowe życie. A droga jest tylko jedna – droga pokory. Trzeba oczyścić się z poczucia wyższości, formalizmu i hipokryzji, zobaczyć w innych braci i siostry, grzeszników takich jak my, a w Jezusie – Zbawiciela, który przychodzi nie dla innych, ale dla nas: takich, jakimi jesteśmy, z naszymi biedami, nędzami i wadami, przede wszystkim z naszą potrzebą podniesienia, przebaczenia i zbawienia. Z Jezusem zawsze jest szansa, by zacząć od nowa. Miejcie odwagę. On jest blisko nas, a teraz jest czas nawrócenia. Jezus na nas czeka i nigdy się nami nie nuży.

Grudzień 2022

Strojem uczcić Boga

Pod takim tytułem w sobotnio-niedzielnym wydaniu „Naszego Dziennika” (22–23 lipca 2023) ukazał się wywiad dziennikarki Ewy Falkowskiej z ks. Sławomirem Kostrzewą, duszpasterzem i publicystą. Przytaczamy niektóre wypowiedzi z tego artykułu.

Każda Msza św. to, po pierwsze, spotkanie z żywym Bogiem, Jezusem Chrystusem, obecnym pod postaciami chleba i wina. Po drugie, to uobecnienie męki i śmierci Jezusa Chrystusa. Te dwie sprawy powinny kierunkować nasze zachowanie w kościele, uczestnictwo w Eucharystii oraz nasz ubiór, w jakim zamierzamy pójść na Mszę św. Eucharystia nie jest „imprezą”, rodzajem akademii. Nie jest spotkaniem towarzyskim ani seansem w kinie. To najważniejsze wydarzenie, w jakim możemy uczestniczyć, żyjąc na ziemi. W naszym życiu nie zdarza się nic bardziej uroczystego niż Msza św. Kto to zrozumie, ten nie będzie miał problemów z doborem właściwego stroju.

Znaczenie, wagę i godność Mszy św. podkreśla również wiele znaków zewnętrznych, jak choćby stroje kapłana, ministrantów, dzwonki czy kadzidła. One przypominają o uroczystym i wyjątkowym charakterze Mszy św. Ksiądz nie przychodzi odprawiać Mszę św. w prywatnym, codziennym ubiorze. Tego samego wymaga się od służby liturgicznej. Podobne znaczenie mają sprzęty używane w Liturgii – są wyprodukowane specjalnie do użytku liturgicznego. W kościele nie znajduje się nic, co potem mogłoby być użyte w prywatnym domu. Dla Boga rezerwujemy to, co najlepsze.

W Eucharystii nie można uczestniczyć „z rozpędu”. Trzeba się do niej przygotować i zewnętrznie, i wewnętrznie, duchowo. Jedno jest ściśle powiązane z drugim. Ci, którzy wpadają na Mszę św. z biegu, z reguły nie przejmują się swoim ubiorem. Z reguły też ci ludzie poddają się rozproszeniu. Wielu z nich nawet nie wschodzi do środka świątyni, zajmują ławki przed kościołem, albo stoją przed świątynią, tak jak samochody na parkingu.

Prawda, że Bóg patrzy na nasze serce. Ale nie jest Mu obojętne, czy potrafimy uczcić Go także przez to, co zewnętrzne. Strój jest ważnym znakiem naszej wiary, poczucia świadomości tego, co dzieje się na Eucharystii, i szacunku do Boga. Jeśli potrafimy ubierać się naprawdę elegancko, idąc na ważne spotkanie, to dlaczego lekceważymy tę sprawę w przypadku Mszy św.? Ubiór niegodny Liturgii jest jakimś alarmem ostrzegawczym, znakiem zaniku naszej wiary.

W Warszawie na Służewcu jest słynny tor dla pasjonatów wyścigów konnych. W kilku miejscach znajdują się plakaty informujące, że w trybunie honorowej obowiązuje oficjalny *dress code*: „Paniom proponujemy wybór sukienki, długich spodni materiałowych lub spódnicy, bluzki. Panom sugerujemy wybór koszuli

z długim rękawem, spodni materiałowych oraz marynarki”. Jeśli ktoś złamie te zasady, nie zostanie wpuszczony do trybuny honorowej, bo na miejscu obecne są osoby, które będą reagować. Ale gdy jakiś ksiądz zaczyna wiernym przypominać o tym, że w kościołach na Liturgii również obowiązuje odpowiedni strój, zaraz zaczyna się afera i nierzadko trafia to w prześmiewczej formie do mediów. Nie bądźmy naiwni i miejmy świadomość, że Polska od wielu lat jest na międzynarodowym celowniku walki z Kościołem katolickim. Jednym z narzędzi tej walki jest osłabienie i prześmiewanie zasad obowiązujących w świątyniach, wmawianie ludziom, że można przychodzić na Liturgię byle jak ubranym i nikt nie powinien o to robić afer z ambon.

Ważne jest, aby umieć reagować na sytuacje, kiedy w kościele widzimy kogoś niewłaściwie ubranego. To nie jest tylko zadanie kapłana. Warto mieć w sobie odwagę, aby w duchu odpowiedzialności za wspólnotę i miłości bliźniego podejść do osoby, która narusza zasady właściwego ubioru w kościele, i w delikatny sposób zwrócić jej uwagę na niewłaściwy ubiór.

wm

Janina Osewska

Anioł ze Świętej Wody

módl się za niewiarę w uzdrowienia
módl się za zwątpienia w znak krzyża
nie módl się za pychę i wiarę w rzeczy
nie módl się za kult religijnej komercji
i powierzchność obcą duchowości

nie wystrugam krzyżyka
do kolekcji na wzgórzu Świętej Wody
moja dusza padnie na kolana w kącie pokoju
moja spragniona dusza
padnie na kolana i będzie pić ze źródła
skąd wypływa rwący nurt
wiary i prawdy
nie będzie szukać
w rzeczach

(Z tomu *Niebieska chwila*, Augustów 2017)

Halina Warzecha

Uniżyć się przed Bogiem

Czy słowo „uniżenie” funkcjonuje jeszcze w XXI wieku, czy stało się słowem martwym? Z historii znamy postawy, słowa, gesty wyrażające uniżenie się człowieka przed drugim człowiekiem. Te służalcze, poniżające postawy ludzi względem siebie, przeszły już historycznie „do lamusa”.

W tym, na czas Adwentu tekście, chcę zastanowić się nad uniżeniem się człowieka wobec Boga. W Liście do Filipian św. Paweł Apostoł napisał o Jezusie Chrystusie, naszym Panu: „A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 1–11).

Czy uniżenie, to posłuszeństwo wobec Boga? Tak, uniżenie to jedyna droga do tego, aby zobaczyć siebie Bożymi oczyma, czyli takim, jakim każdy z nas naprawdę jest. Uniżenie przed Bogiem musi poprzedzać modlitwa i odwrócenie się od złych dróg (grzechów). „[...] i ukorzy się mój lud, który jest nazwany moim imieniem, i będą modlić się i szukać mojego oblicza, i odwrócą się od swoich złych dróg, to Ja wysłucham z niebios, i odpuszczę ich grzechy i ich ziemię uzdrowię.” (2Krn 7, 14). Uniżenie, to pełne i dobrowolne przybliżenie się do Boga, szukanie Go, szukanie Jego miłości, aby w ten sposób ściągnąć na siebie wzrok Najwyższego. Uniżając się, robimy w naszym życiu miejsce dla bożej łaski. To akt naszej pokory na drodze do zbawienia. Pokora związana jest z takim wartościami franciszkańskimi jak: posłuszeństwo, braterstwo, wyznawanie grzechów, służba, autorytet, miłosierdzie, radość, cierpliwość, modlitwa, wdzięczność, prostota i wiele innych. Wiemy dobrze, jak trudno realizuje się te wartości na co dzień. Niemniej jednak trzeba mieć odwagę, aby się duchowo zmieniać. Czy bogaty asycki młodzieniec, syn Piotra Bernardone urodził

się od razu świętym Franciszkiem? Nie. On się nim stał, przeżył nawrócenie, rozpoznał w swoim umyśle i sercu powołanie. Jak każdy z nas borykał się z wieloma trudnościami, a nawet wrogością spotykanych ludzi. Jednak radykalnie zawierzył swoje nawrócenie i powołanie Bogu. W modlitwie odmówionej przed Krucyfiksem „Najwyższy, chwalebny Boże, rozjaśnij ciemności mego serca i daj mi, Panie, prawdziwą wiarę, niezachwianą nadzieję i doskonałą miłość, zrozumienie i poznanie, abym wypełniał Twoje święte i prawdziwe posłannictwo”, Franciszek doświadcza duchowego zmagania, wielbiąc w prawdzie Boga, ale jeszcze nie w pełni oddaje Mu siebie. Dopiero gdy zaczynając się modlić słowami: *Boże dopomóż (Deus adiuvet)* Biedaczyna uświadamia sobie, kim rzeczywiście jest Bóg w jego życiu i kim on jest wobec Jego Majestatu. Od tej chwili wszystko zależy już od miłosiernej miłości Boga i Jego łaski. Bóg przecież nie powołał żadnego człowieka po to tylko, aby żył. On chce, aby każda ludzka istota ciągle się duchowo rozwijała, dążąc ku wiecznemu zbawieniu. Pamiętajmy zatem, że drogi Pana są niepojęte.

Św. Franciszek patrząc na Krzyż Chrystusa, widzi Go przede wszystkim w boskiej naturze. On, Jezus, Droga, Prawda i Życie spośród wszystkich cech wyróżniających Jego ziemskie życie nade wszystko ukazuje nam pokorę Wcielenia, wybór ubóstwa i Jego uniżenie przed swoim niebieskim Ojcem.

Nie dziwi więc dziś nikogo, że pragnienie Franciszka, aby jak najdoskonalej upodobnić się do Jezusa Chrystusa, u kresu swojego życia napisze te przepiękne słowa Uwielbienia Boga Najwyższego: „... Ty jesteś najwyższy... Ty jesteś mądrością. Ty jesteś pokorą... Ty jesteś radością. Ty jesteś nadzieją naszą i weselem...”.

Przed nami kolejny Adwent radosnego oczekiwania na przyjście Syna Bożego. Będziemy wielbić Maryję za jej pokorne FIAT – Niech mi się stanie! W niektórych krakowskich kościołach w tym adwentowym oczekiwaniu śpiewa się Akatyst. Zachęcam do jego wysłuchania. Słowo Akatyst ma dwa znaczenia. W szerokim kontekście oznacza nabożeństwo, które składa się z pieśni pochwalnych, modlitw ku czci Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny i świętych. Zaś w znaczeniu węższym, to hymn ku czci Matki Bożej śpiewany na stojąco. Akatyst ku czci Bogurodzicy pochodzi z V–VI wieku i wywodzi się z tradycji bizantyjskiej. Są to najstarsze hymny ku czci Maryi z Nazaretu, do dziś uroczyste celebrowane, jako oficjum wotywnie.

Przyjmijmy z wiarą ten Boży adwent i włączmy się całym sercem w jego radosne i modlitwne przeżywanie. Pomimo tylu codziennych trosk, nauczmy się też cieszyć i radować z otrzymanych darów i łask, bo Pan rzeczywiście nadchodzi i jest już blisko... Niech zatem przenika ludzkie serca nadzieja, bo „jeżeli [nawet] nasze serce oskarża nas, to Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko” (1J 3, 19–20). +



Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Męczennicy za wiarę chrześcijańską

Dzisiaj wspominamy wszystkich męczenników, którzy towarzyszyli życiu Kościoła. Jest ich więcej w naszych czasach niż w pierwszych wiekach, jak już wielokrotnie mówiłem. Dziś jest bardzo wielu męczenników w Kościele, bardzo wielu, gdyż z powodu wyznawania wiary chrześcijańskiej są wyrzucani ze społeczeństwa albo trafiają do więzienia... Jest ich bardzo wielu. Sobór Watykański II przypomina nam, że „męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistrza, przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata, i naśladuje Go w przelaniu krwi, Kościół uważa za szczególny dar i najwyższą próbę miłości” (Konstytucja *Lumen gentium*, 42). Męczeństwo na wzór Jezusa i dzięki Jego łasce, sprawiają, że przemoc tego, kto odrzuca głoszenie, staje się najwyższą sposobnością do miłości, która posuwa się nawet do przebaczenia własnym oprawcom. To interesujące – męczennicy zawsze przebaczą oprawcom. Szczepan, pierwszy męczennik, umarł, modląc się: „Panie, przebac im, nie wiedzą, co czynią”. Męczennicy modlą się za oprawców.

Audycja generalna, środa, 19 kwietnia 2023

Modlitwa o powołania

Ty jesteś Święty, Pan Bóg jedyny, który czynisz cuda
i w swojej łaskowości powołujesz tych, których chcesz.

Niech wybrani przez Ciebie odważnie odpowiedzą na
wezwanie, które Ty sam do nich kierujesz.

Obdarzaj wytrwałością tych, którzy już podążają
za Tobą; Ty sam bądź Panem i Mistrzem ich życia.

Ty sam umacniaj wszystkich ludzi, aby pragnęli służyć
jedynie Tobie – Trójjedynemu Bogu.

Amen.

FRANCISZKANIE

- ŚW. FRANCISZEK Z ASYŻU
- DOŚWIADCZENIE
- DŁUGA I BOGATA HISTORIA
- BRATERSTWO
- ODWAGA

PRZYJDŹ, ZOBACZ
I PRZEKONAJ SIĘ!



SIĘGNIJ PO WIĘCEJ!

 Telefon
+ 48 791 418 037

 Adres
31 - 344 Kraków
Ojcowska 1

 E mail
franciszkanie@gmail.com

...



OBSERWUJ NAS!

Facebook: @FranciszkanieOFM
Instagram: @franciszkanie.ofm
Twitter: @FrancescaniOFM
Strona: www.braciamniejsi.pl

Barbara Mikuszevska-Kamińska

Człowiek i zazdrość

„Zły jest, kto zazdrosnym okiem patrzy, odwraca oblicze i z góry spogląda na innych”.
(Syr 14, 8)

W obecnych czasach, w jakich żyjemy, w obliczu rosnącej konsumpcji dóbr doczesnych i postępie technologicznym, zdobywanie i gromadzenie doczesności stało się życiowym priorytetem człowieka.

Prawo moralne ten odwieczny „Dekalog”, teraz spada na margines życia. Jeszcze, co prawda, liczymy się z obowiązującym prawem społeczności, grożącym namacalnymi upomnieniami i karami, zapominamy natomiast, lub nie chcemy pamiętać, bo tak jest nam wygodniej, prawo moralne obowiązujące nas jako ludzi, sprawdzone od wieków przez samo życie, otrzymane od Bożej mądrości.

Czym zatem jest zazdrość? Odpowie nam na to pytanie definicja z *Encyklopedii katolickiej* (zob. t. 20, s. 1289–1290): „Zazdrość, jeden z grzechów głównych, to wada prowadząca do grzechu przeciw miłości bliźniego, wyrażająca się w smutku i nadmiernym pragnieniu dóbr posiadanych przez innych; negatywna reakcja emocjonalna pojawiająca się w sytuacji rzeczywistego, wyobrażonego lub prawdopodobnego zagrożenia utratą partnera na rzecz trzeciej osoby postrzeganej jako rywal”.

Należy jednak pamiętać, że możemy błędnie odbierać ów stan zagrożenia, nie będąc obiektywnymi w swoich osądach, ulegając egoistycznym pobudkom, przypisującym stronie drugiej nieistniejące de facto działania i zagrożenia. Gdybyśmy właściwie odczytywali pobudki ludzkich działań, przy równoczesnym krytycznym podejściu do siebie, zazdrość nie miałaby w naszym życiu miejsca. Wszelkie utożsamianie szczęścia drugiej osoby z własnym, może zaprowadzić właśnie do zazdrości, a z upływem czasu przeobrazić się w uczucie nienawiści. Zazdrość, nawet w małym załączku, potrafi nagle odżyć i zakłócić zdrowe współzawodnictwo.

Zazdrość, przejaw egoizmu i pychy, nie pozwala widzieć potrzeb innych ludzi. W homilii wygłoszonej w Płocku (7.06.1991) św. Jan Paweł II mówił: „Serdecznie wam wszystkim życzę, abyście... nie zagubili wrażliwości na cudzą biedę... i nie stali się społeczeństwem, w którym wszyscy wszystkim czegoś zazdroszczą”. Wynika to z posiadania kompleksów i niedocenia własnej wartości i jest też przejawem przykładania zbytnej uwagi do stanu posiadania i zaszczytów. Zazdrość występuje przeciwko brzmieniu X przykazania „Dekalogu”. Widzimy również, jak łatwo leniwemu zazdrości powodzenia i osiągnąć godnie pracującemu, ale samemu wykazać się pracą, to już za wiele.

Człowiek prawy nie czuje potrzeby przywłaszczania dóbr innych ludzi, żyje rozumnie z pracy własnych rąk, wspomagając się wiedzą i przykładem osób trzecich. Nikt nie zakazuje przecież naśladownictwa

w dobrym celu. Zazdrość jest bezowocna, prowadzi tylko do złorzeczenia bliźniemu, a jak wiemy jest ono grzechem śmiertelnym. Budzi gorycz w sercu człowieka pochodzącą z pychy. Przejawia się ona w braku zaufania, chęci dominacji i agresywnym zachowaniu. Dochodzi też do skłócania i podburzania między sobą. I tak rodzi się nienawiść, oszczerstwo, konflikty, wojny, czego przykładem w naszej epoce jest aktualnie wojna na terenach Ukrainy. Osoba zazdrosna, zawistna, działa w myśl zasad „wszystkie drogi prowadzą do celu”, tylko w tym przypadku cel nie uświęca środków i o tym musimy zawsze pamiętać, nie wolno też nam przyjmować postawy zbiorowego nieuzasadnionego działania.

Dziesiąte przykazanie Dekalogu każe nam pozbyć się pychy i zdać się na wolę Bożej opatrności.

Pojawianie się zazdrości widzimy w związkach małżeńskich, przyjacielskich, rodzinnych. Przychodzi utrata zaufania, budzi się podejrzliwość, gniew i lęk przed wyimaginowaną utratą kogoś lub czegoś. Pojawia się destrukcja stosunków międzyludzkich, rodzi się patologia i wyobrażenia określane w psychiatrii mianem „zespołu Otella”, prowadzące często do zabójstwa.

Wszystkie urojenia przeradzają się często w agresję werbalną i siłową dokonującą rozpadu zawartych związków (rozwoły), niosącą niepotrzebną przemoc.

Istnieje też zazdrość inna, pochodząca z prawdziwego zainteresowania (bezinteresownego) i podziwu dla drugiej osoby. Podziwiamy często kunszt malarza, pisarza, muzyka, tancerza, sportowca, konstruktora i wielu osób, które znalazły uznanie i często promują swoje dziedziny, stając się przykładem godnym naśladowania, a nie podmiotem zazdrości i taka „zazdrość” jest pozytywnym odbiorem rzeczywistości, buduje, a nie niszczy społeczność.

Stąd wniosek: nie dochodzimy nigdy spełnienia swoich oczekiwań w drodze agresji, takie zachowanie nie jest właściwe, niszczy zawsze, nawet w załączku, coś, co mogłoby przeobrazić się w określone dobra i wartości. Trzeba nie bać się podziwu uzasadnionego dokonaniem drugiego człowieka, próbujemy właściwie pojętego naśladowania, taka „zazdrość” stanowi motywację własnych czynów i dokonań. Najczęściej jednak jesteśmy ofiarami złej zazdrości. Trzeba zatem już w dzieciństwie, zaszczeniać w młodzieży ducha dobrej zazdrości. Nauka taka zaowocuje zawsze zdrowym społeczeństwem, a przecież o to nam chodzi.

Najlepszym rozwiązaniem będzie zamiana uczucia zazdrości na radość z cudzego sukcesu i powodzenia. Naśladowmy więc wszystko, co dobre, to, co zasługuje na nasz podziw i naśladownictwo. +

Erazm Stefanowski

Podlaski Athos

Kilka lat temu Janina Osewska, poetka z Augustowa, poprosiła mnie o poprowadzenie spotkania promującego jej książkę *Niebieska chwila*. Przygotowując się do niego miałem możliwość zapoznania się z wierszem *Iwerska ikona na Świętej Górze Grabarce*, w którym autorka pisze: „przyłynęłaś/ze świętej góry Athos/piękna Pani trzymająca dziecko/napisana przez gruzińskich mistrzów/swoim wcieleniem budzisz podziw/aniołów kojących strapienie”. Poetka nawiązała w ten sposób do 2000 roku i wigilii święta Przemienienia Pańskiego, zwanego przez ludność prawosławną na Białostocczyźnie świętem Spasa. Wówczas to na Świętą Górę Grabarkę – „polską prawosławną Częstochowę”, przybyła z Grecji kopia cudotwórczej Ikony Bogurodzicy. Została ona napisana w skicie świętego Mikołaja na Świętej Górze Athos, na półwyspie o tej samej nazwie. Podobnie jak oryginał, należy ona do ikon typu Hodegetria, czyli przedstawiających Madonnę jako Tę, która wskazuje drogę. Tą drogą jest Jezus. Natomiast historia oryginalnej ikony sięga IX wieku, kiedy w Bizancjum panował ruch religijny sprzeciwiający się kultowi obrazów i wizerunków. Wówczas niedaleko Nicei, obecnego tureckiego Izniku, żyła pobożna wdowa, która posiadała ikonę Matki Bożej czyniącej cuda. Gdy żołnierze cesarscy odnaleźli wizerunek Maryi, kobieta wrzuciła ikonę do morza, a ta w cudowny sposób dotarła na Athos. Zgodnie z pobożną tradycją, ikona ma zniknąć z góry w taki sam cudowny sposób, w jaki się pojawiła, i będzie to oznaczać bliski koniec świata. Z tego powodu oryginał nigdy nie opuszcza tego skrawka greckiej ziemi. Podlaska Grabarka, zanim otrzymała określenie Święta Góra, nosiła nazwę Moszczona, Sumińszczyzna i Trościaniec. Początki kultu w tym miejscu nie są dokładnie znane. Niektórzy historycy wiążą go z XIII-wiecznym kultem ikony Zbawiciela, czyli Spasa. Znajdowała się ona w nieodległym Mielniku, a później, w obliczu najazdów tatarskich, została ukryta prawdopodobnie w Grabarce lub jej okolicach. Według innej wersji, w XVIII wieku, podczas epidemii cholery, mężczyźni z Siemiatycz zostało objawione, że ludzie uchronią się przed chorobą tylko na górze w Grabarce. Ci, którzy tam przybyli z krzyżem i modlitwą, a także obmyli się w cudownym źródle, zostali uratowani. Od tamtej pory Grabarka nazywana jest Świętą Górą. Ze sposobności zmycia z siebie cielesnych i duchowych ułomności, skorzystaliśmy kiedyś i my – ja, żona i trójka naszych synów. Podczas pobytu w Grabarce wstąpiliśmy także do cerkwi Przemienienia Pańskiego oraz zamyśliliśmy się nad setkami, jeśli nie tysiącami, krzyży, ustawionymi wokół świątyni. Są one materialnym znakiem modlitw o pomoc w czasie chorób, nieszczęść, o pokój dla dusz

zmarłych oraz jako podziękowania za otrzymane łaski. Czasem trudno było poznać, czy to, na co patrzymy, to jeszcze krzyż, czy już drzewo. Albo odwrotnie... Zanim zdołałem rozwiązać tę zagadkę, przypomniał mi się nasz rodzinny wyjazd kilka lat wcześniej właśnie na półwysp Athos i widoki zapierające dech w piersiach. Zwłaszcza klasztory, skity i monasterie zawieszone wysoko na skałach, na nadmorskich urwiskach, niczym widzialne akty strzeliste przeszywające niebo. Czy może więc dziwić istnienie legendy mówiącej, że do półwyspu Athos przyłynęła kiedyś sama Maryja? Była tak zachwycona urodą tego miejsca, że wyszeptwała Chrystusowi: „Synu mój, Boże mój, pobłogosław to miejsce... wylej na nie miłość i zachowaj je nienaruszonym do skończenia świata”. Od tamtej pory Athos nazywany jest Ogrodem Bogarodzicy i Świętą Górą. I może dlatego od ponad tysiąca lat żadna z kobiet, oprócz Matki Jezusa, nie ma prawa wstępu na teren tej autonomicznej republiki mnichów? Mało tego, kobiety nie mogą zbliżyć się do półwyspu na odległość mniejszą niż pięćset metrów, dlatego statek wycieczkowy, którym płynęliśmy wzdłuż brzegu, musiał mieć się na baczności. Prawo greckie przewiduje karę roku więzienia dla kobiet, które złamią zakaz. Z przedstawicieli płci żeńskiej, wśród mnichów przebywać mogą tylko kury i kotki. Z kolei mężczyźni chcący postawić swoją stopę na półwyspie muszą uzyskać specjalne pozwolenie na pobyt i wizę. Jest ona ważna tylko kilka dni, ale daje możliwość pomodlenia się przy oryginalnej ikonie Madonny w monasterze Iwiron. Naszej rodzinie, będącej w Grabarce, musiało wystarczyć spojrzenie na kopię greckiej ikony, ale dzięki temu dowiedzieliśmy się, co oznacza powiedzenie, że kot jajka nie zniesie. Nawet gdyby był na Athos. Podlaskim Athos. +



Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Woda podstawowe dobro

Dzisiaj obchodzimy Światowy Dzień Wody. Przychodzą mi na myśl słowa św. Franciszka z Asyżu: „Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę wodę, która jest bardzo pożyteczna i pokorna, i cenna, i czysta”. W tych prostych słowach wyczuwamy piękno stworzenia i świadomość wyzwań związanych z troską o nie. W tych dniach w Nowym Jorku odbywa się druga Konferencja Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat wody. Modłę się o pomyślny wynik prac i mam nadzieję, że to właśnie wydarzenie przyspieszy podejmowanie inicjatyw na rzecz tych, którzy cierpią z powodu niedoboru wody, tego podstawowego dobra. Woda nie może być przedmiotem marnowania czy wyzysku ani powodem wojen, ale musi być chroniona dla dobra naszego i przyszłych pokoleń.

Audycja generalna, środa, 22 marca 2023

Zofia Rogowska

„Są tacy, którzy łatwiej obsługują życie”

Powyższy tytuł zapożyczyłam z wiersza Wisławy Szymborskiej zamieszczonego w tomiku *Wystarczy*. Wielokrotnie pisałam o wierszach naszej Noblistki, a w roku 2023, związanym z setną rocznicą urodzin poetki i ogłoszonym przez Senat RP jej rokiem, uznałam, że należy odnieść się do wyjątkowych wydarzeń jubileuszowych, które zdarzyły się w Polsce, a zwłaszcza w Krakowie, mieście niemal całego życia poetki. Oczywiście były rozliczne spotkania i wykłady, wystawy, rozmowy o poezji Szymborskiej, a także inne formy artystyczne, jak graffiti i murale, czy formy plastyczne prezentowane w bibliotekach i placówkach kultury w całej Polsce.

Szczególnym miejscem obchodów jubileuszu był oczywiście Kraków. O ich poziom i różnorodność zadbała Fundacja imienia Wisławy Szymborskiej oraz prezydent, władze miasta, artyści, czy literaturoznawcy.

2 lipca 2023 roku (w dzień urodzin poetki) zorganizowano dla różnych grup odbiorców spacer tematyczny, czytanie przez aktorów wierszy poetki oraz słuchanie muzycznych jazzowych standardów lubianych przez Szymborską. Wspaniałym momentem tego dnia było otwarcie Parku im. Wisławy Szymborskiej, co prezydent Krakowa prof. Jacek Majchrowski uznał (oprócz powrotów do jej twórczości) „za najlepszą formę upamiętnienia tej wyjątkowej postaci, której rola jest nie do przecenienia zarówno dla świata poezji i literatury, jak i dla kultury naszego miasta”. Park, noszący imię Noblistki, urządzony został w centrum miasta, między ulicą Karmelicką, a Dolnych Młynów, na tyłach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.

Michał Rusinek, były osobisty sekretarz Noblistki, a dziś prezes jej Fundacji, słowami – o stworzonym parku wypowiedział się przepięknym, poetyckim tekstem: „(...) Cieszę się, że nasze miasto nie wzniosło pomnika Wisławy Szymborskiej, ale że jej pomnik zasiało i posadziło. Dzięki znakomitej erudycji i słuchowi poetyckiemu Michał Rusinek wplótł w przemówienie wspaniałe wiersze poetki, czyniąc przyjemność słuchaczom i czytelnikom. Oto fragment jego przemówienia: „(...) W parku można przeżyć radość czytania, a może i pisania. Leżeć na trawie i podziwiać paradujące nad nami chmury. Roz-

mawiać z kamieniem lub wsłuchiwać się w milczenie roślin. Zakochać się od pierwszego wejrzenia, miłością najlepiej szczęśliwą. Przyglądać się cudom pierwszym lepszym. Rozważać możliwości. Zdumiewać się. Na wszelki wypadek powątpiewać, czy to co ważne, ważniejsze od nieważnego. (...) Obmyślać świat – wydanie drugie i pamiętać, że nic dwa razy się nie zdarza i nie zdarzy”.

Setna rocznica urodzin Wisławy Szymborskiej została też upamiętniona wydaniem *Wierszy wszystkich* poetki. W tomie liczącym 800 stron znajdują się utwory ze wszystkich czternastu tomików oraz teksty niepublikowane, opatrzone komentarzem profesora Wojciecha Ligęzy.

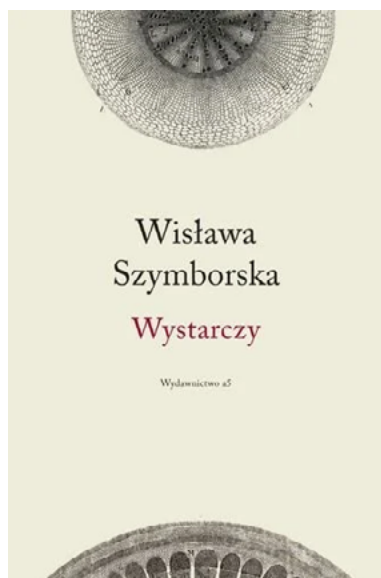
Tegoroczne krakowskie Targi Książki za patronkę, co zrozumiałe, obrały sobie Wisławę Szymborską. W związku z jubileuszem poetki odbyły się w ciągu 2023 roku liczne konferencje naukowe, m.in. w dniach od 16 do 18 listopada br. miała miejsce na Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

Wisława Szymborska na pewno godna jest pamięci i najwyższych zaszczytów. Przez dziesięciolecia obdarowywała nas, miłośników poezji, swoją wrażliwością, głębią myśli i urodą słowa. Postawiła literaturze polskiej, a zwłaszcza poezji, pomnik trwalszy od spiżu. Wyjątkowa celność słowa i odkrywczość obrazu, wyrafinowanie i prostota, ironia i paradoks istnienia, intelektualna ostrość oraz błyskotliwe pointy, potwierdzają skalę talentu Szymborskiej. W środku jej poezji jest człowiek, „któremu zachciało się szczęścia, prawdy i wieczności”.

W tomiku wierszy noszącym tytuł *Wystarczy* zamieszczony jest wiersz pt. *Są tacy, którzy*: Są tacy, którzy sprawniej wykonują życie. / Mają w sobie i wokół siebie porządek. / Na wszystko sposób i słuszną odpowiedź. / (...) Przybijają pieczętki do jedynych prawd, / wrzucają do niszczarek fakty niepotrzebne, / a osoby nieznane / do z góry przeznaczonych im segregatorów. / Myślą tyle, co warto, / ani chwili dłużej, bo za chwilą czai się wątpliwość”.

Powyższe wersety są mini traktatem o nas, naszej nieuważności na drugiego człowieka, o życiu na skróty. Twórczość Wisławy Szymborskiej dla mnie jest dyskretnym pytaniem zadawanym czytającemu, jakim jest człowiekiem.

Wgłębianie się w dorobek poetycki Wisławy Szymborskiej wymaga sporego wysiłku intelektualnego. Wart jest jednak podjęcia, gdyż sprawia przyjemność i daje szansę na rozszerzony ogląd świata oraz obcowanie z arcydziełami myśli, słowa i formy poetyckiej. Z takiej okazji, z pewnością należy skorzystać. +





Użyteczne adresy i telefony

- ▷ POGOTOWIE RATUNKOWE ☎ 999
- ▷ STRAŻ POŻARNA ☎ 998
- ▷ POLICJA ☎ 997
- ▷ STRAŻ MIEJSKA ☎ 986
- ▷ POGOTOWIE WODOCIĄGOWE ☎ 994
- ▷ POGOTOWIE CIEPŁOWNICZE ☎ 993
- ▷ POGOTOWIE GAZOWE ☎ 992
- ▷ POGOTOWIE ELEKTRYCZNE ☎ 991
- ▷ WOJ. ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE ☎ 987
- ▷ PRZYCHODNIA MEDYCZNA –
ul. Tetmajera 2, ☎ 12 638 49 56

APTEKI CAŁODOBOWE W OKOLICY:

- ▷ ul. Zielińska 3, ☎ 800 110 110
- ▷ ul. Galla 26, ☎ 12 636 73 65



SZAFARZ NADZWYCZAJNY
KOMUNII ŚWIĘTEJ

JERZY GARUS
tel. 501 422 917

PARAFIA PW. STYGMATÓW ŚWIĘTEGO FRANCISZKA Z ASYŻU
W KRAKOWIE-BRONOWICACH WIELKICH



FIRMA POGRZEBOWA

KWIACIARNIA

**32-085 MODLNICZKA
UL. KASZTANOWA 14**
(skrzyżowanie Rząska - Brzezie
na trasie Kraków - Zabierzów)

OBSŁUGA KLIENTÓW
PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-20.00**
SOBOTA **8.00-16.00**

OBSŁUGUJEMY POGRZEBY
NA WSZYSTKICH CMENTARZACH
KOMUNALNYCH I PARAFIALNYCH
W KRAKOWIE ORAZ POZA MIASTEM

INFORMACJA CAŁODOBOWA
tel. 12-637-88-76
tel. 12-285-42-13
PRACOWNIK DYŻURNY

info@kruk90.eu
www.krukpogrzeby.pl
www.kwiaciarniakruk.com.pl

KAMIENIARSTWO

**32-080 ZABIERZÓW
UL. CMENTARNA 22**
(obok cmentarza parafialnego)

GODZINY OTWARCIA
(KWIECIEŃ - PAŹDZIERNIK)
PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-17.00**
SOBOTA **8.00-12.00**
(LISTOPAD - MARZEC)
PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-15.00**
SOBOTA **NIECZYNNY**

- NAGROBKİ, GROBOWCE, PIWNICE
- LITERNICTWO, ZDJĘCIA
- SCHODY, PARAPETY, BLATY
- NIETYPOWE ZAMÓWIENIA

KONTAKT
tel. 12-257-79-59
tel. 693-756-023

kamkruk@op.pl
www.kamieniarstwokruk.pl

Z GABLOTY PARAFIALNEJ

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE:

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00. Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00
W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00. Nabożeństwa okresowe: 17.30
Spowiedź podczas każdej Mszy świętej. Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 8.30
Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30
tel. 12 637 55 96, tel. kom. 0662 380 402, e-mail: parafia.bronowice@gmail.com
Facebook: <https://www.facebook.com/parafastygmatowkrakow/>
Konto parafii: Krakowski Bank Spółdzielczy, nr 73 8591 0007 1040 0598 1098 0001

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nac.), o. Wacław Michalczyk, Barbara Mikuszevska-Kamińska, Zofia Rogowska, Marcin Herzog (red. techn.)
Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 12 637 55 96, 12 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku
oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl

Informujemy, że przesłanie materiałów do publikacji w naszym biuletynie oznacza zgodę na przedstawienie imienia i nazwiska autora, chyba że autor wyraźnie poinformuje o braku takiej zgody.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów

Z poradnika dietetyka

Kuchnia serbska (II)

Tradycyjnie na śniadanie podaje się **burek** – zapiekanekę z cienkich placków **ciast filo** o strukturze podobnej do ciasta francuskiego, nadziewany: mięsem, serem, szpinakiem. Potrawa wywodzi się z Turcji, nazwa oznacza „zawijać”. Ciasto składa się z maki pszennej, szczypty soli, wody i smalcu lub masła.

Boranija (serb.)/ Bishtaja (alb.) – zielona fasolka, a także określenie dania z zielonej fasolki zapiekanej w pomidorach. Może być daniem bezmięsnym lub z dodatkiem mięsa, zwykle wieprzowiny, rzadziej drobiu.

Kifle – różne rodzaje rogalików.

Proja – chleb kukurydziany, który jest dzieckiem kryzysu gospodarczego z lat 50. ubiegłego wieku. Składa się z mąki kukurydzianej, wody, soli i smalcu. Tradycyjnie smaruje się go ajvarem lub kajmakiem, dobrze sprawdza się jako dodatek do zup i gulaszy.

Pasulj – zupa fasolowa, która przypomina nieco polską fasolkę po bretońsku. Do zupy używa się pół kilograma fasoli białej lub czerwonej, cebulę, pomidory, czosnek, marchew, żeberka lub kielbasę, mąkę i oliwę, a z przypraw: pieprz, liść laurowy, pietruszkę i paprykę mieloną.

Fasolę gotuje się pół godziny na małym ogniu, następnie dodaje się warzywa i przyprawy. Na koniec mąkę z papryką podsmaża się na oleju. Danie często podawane jest z chlebem proja.

Prebranac – zapiekana fasola, tradycyjnie potrawę sporządza się bez mięsa, dlatego dawniej

często gościła na stołach w okresie Wielkiego Postu, obecnie smak wzbogaca się boczkiem lub karkówką. Prebranac robi się z fasoli o dużych ziarnach, białej lub brązowej.

Ražnjići – serbskie szaszłyki, przeważnie z mięsa wieprzowego, rzadziej z jagnięciny czy cielęciny. Pokrojone na drobne kawałki mięso pekluje się kilka godzin, a następnie nadziewa na szpadki, przekładając cebulą, papryką, czasem boczkiem. Zwykle serwowane z frytkami lub ziemniakami.

Urnebes – w wolnym tłumaczeniu oznacza bałagan, to tradycyjna serbska sałatka. Sporządza się ją z mieszaniny chili, białego sera i śmietany. Potrawa charakterystyczna jest dla Niszu i południowej Serbii.

Zelianica – nadziewany i zapiekany placek z ciasta filo. Poza serem w skład nadzienia wchodzi szpinak lub boćwinka, które dodaje się do masy w proporcji 1:1 w stosunku do sera lub 1:2 na korzyść sera. Ciasto formowane jest w spirale lub układane warstwowo.

Kupinovo vino – wino z jeżyn o ciężkim, gorzkawym smaku, zwykle wytrawne, choć niewielki procent win jeżynowych jest słodki, o lżejszym smaku.

Serbska śliwowica (rakija) – wpisana na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Uznaje się, że ma działanie lecznicze; zarówno stosowana wewnętrznie jak i zewnętrznie. Rakiję pędzi się przede wszystkim ze śliwek, szczególnie cenione są stare odmiany, ale dobre efekty otrzymuje się też, pędząc ją z moreli (*kajsijevača*), winogron (*loza*), gruszek Wiliamsa (*viljamovka*), pigwy (*dunjevača*). Rakija z ziołami to *travarica*, z owocami jałowca – *klekovača*. Rakija z miodem to *medovača*, natomiast z cukrem i wiśniami *višnjevača*, z orzechami – *orahovača*. Owoce wkłada się do czystej beczki gdzie fermentują. Wiejscy gospodarze do pędzenia rakii używają kazanów i właściwie każdy z nich ma nieco inny przepis na alkohol. Rakija musi leżakować minimum trzy miesiące w szklanych balonach lub beczkach. Gotowa rakija ma od 38 do 45% alkoholu. Podaje się ją w malutkich kieliszkach lub *čokanj* – kieliszkach przypominających malutkie buteleczki. W lecie najlepiej smakuje lekko ochłodzona rakija, natomiast zimą – grzana – *kuvana rakija*, lekko rozcieńczona i osłodzona.

Agnieszka Zięba

Zapraszamy do
chóru
OMNI DIE

Więcej informacji u Pani organistki
po Mszach Świątecznych w parafii
pod wezwaniem Stygmatów św. Franciszka
Kraków, ul. Ojcowska 1

Próby chóru: poniedziałki 19.30

Radca Prawny odpowiada

Kiedy można zachować otrzymany zadek przy umowie przedwstępnej sprzedaży nieruchomości?

Zawierając umowę przedwstępną sprzedaży nieruchomości strony mogą umówić się, że kupujący zapłaci zadek. Jak zostało wskazane w Wyroku Sądu Najwyższego z dnia 31 maja 2019 r. o sygn. akt IV CKS 163/18 zadek pełni funkcję dodatkowego zastrzeżenia umownego, którego celem jest działanie na strony w sposób mobilizujący, dyscyplinujący oraz zabezpieczający.

Definicja zadatku uregulowana została w art. 394 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1610 z późn. zm.) (dalej jako: „kodeks cywilny”). Strony zawierając umowę przedwstępną sprzedaży nieruchomości mogą skorzystać z klasycznego brzmienia przepisu prawnego lub w sposób dowolny unormować instytucję zadatku np.: poprzez dokładne wskazanie sytuacji, w których następuje niewykonanie umowy przez jedną ze stron.

W art. 394 § 1 kodeksu cywilnego wskazano istotę zadatku, a także skutki niewykonania umowy przez jedną ze stron: „W braku odmiennego zastrzeżenia umownego albo zwyczaju zadek dany przy zawarciu umowy ma to znaczenie, że w razie niewykonania umowy przez jedną ze stron druga strona może bez wyznaczenia terminu dodatkowego od umowy odstąpić i otrzymany zadek zachować, a jeżeli sama go dała, może żądać sumy dwukrotnie wyższej”.

W przypadku zawarcia umowy przedwstępnej sprzedaży nieruchomości stroną, która otrzymuje zadek, jest sprzedający. Jeżeli nie zostanie zawarta przyrzeczona umowa sprzedaży nieruchomości, do zachowania otrzymanego zadatku konieczne jest ustalenie, czy za niewykonanie umowy odpowiedzialny jest wyłącznie kupujący. Kwestia ustalenia odpowiedzialności strony za niewykonanie umowy była wielokrotnie rozpatrywana przez sądy.

Kupujący może zostać uznany za stronę, która nie wykonała umowy w następujących sytuacjach: w sposób świadomy zwleka z zawarciem przyrzeczonych umowy sprzedaży lub uzyskaniem niezbędnych dokumen-

tów, a także gdy uchyla się od zawarcia umowy. Takie przesłanki zostały potwierdzone w wielu wyrokach sądowych, w tym w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 2021 r. o sygn. akt II CSKP 3/21: „Jak wyjaśnił w szeregu orzeczeń Sąd Najwyższy, o uchyleniu się od zawarcia umowy można mówić w razie podstawnej odmowy jej zawarcia, co zachodzi w razie świadomego działania lub zaniechania zmierzającego do niezawarcia umowy przyrzeczonej, a przynajmniej godzenia się z takim skutkiem (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 14 grudnia 1999 r., II CKN 624/98, OSNC 2000, Nr 6, poz. 120 czy z dnia 26 września 2001 r., IV CKN 461/00, Lex nr 52767). Można więc przyjąć, że „uchylanie się” od zawarcia umowy przyrzeczonej oznacza zawinione przez stronę niewykonanie umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 2006 r., IV CSK 66/06, Lex nr 369149).”, oraz w Wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 1 października 2018 r. o sygn. akt I AGa 171/18: „Uchylenie się od zawarcia umowy przyrzeczonej oznacza zawinione przez stronę niewykonanie umowy, bezpodstawną odmowę jej zawarcia. Tej zaś stronie, która była gotowa do zawarcia umowy przyrzeczonej i wyraziła wolę jej zawarcia nie można przypisać uchylenia się od zawarcia umowy. Uchyleniem się od zawarcia umowy, jej niewykonaniem jest również bezpodstawne wycofanie się kontrahenta z transakcji przyrzeczonej, z przyczyn leżących po jego stronie, za które odpowiada”.

Do zachowania otrzymanego zadatku przez sprzedającego konieczne jest złożenie kupującemu oświadczenia o odstąpieniu od umowy wraz z informacją, że otrzymany zadek zachowuje. Oświadczenie należy złożyć z zachowaniem formy pisemnej. Ponadto, zgodnie z literalnym brzmieniem art. 390 § 3 kodeksu cywilnego roszczenia wynikające z zawartej umowy przedwstępnej przedawniają się z upływem roku od dnia, w którym miało dojść do zawarcia umowy przyrzeczonej.

Aleksandra Jiménez

Radca Prawny
+48 794-177-368
www.prawnikkraow.com

KALENDARZ DUSZPASTERSKI

LISTOPAD – GRUDZIEŃ 2023

- 01.11. Uroczystość Wszystkich Świętych
 ▷ godz. 14⁰⁰ – procesja na cmentarzu (prosimy o liczny udział)
 ▷ godz. 14³⁰ – Msza św. za wszystkich zmarłych spoczywających na naszym cmentarzu Pasternik
- 02.11. Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dzień Zaduszny). Do 8 listopada za nawiedzenie cmentarza można zyskać odpust zupełny za zmarłych.
- 03.11. Wspomnienie Zmarłych Braci, Sióstr, Rodziców, Krewnych i Dobroczyńców Zakonu Serafickiego.
 Pierwszy Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii od godz. 8⁰⁰
- 4.11. Wspomnienie św. Karola Boromeusza, biskupa
- 8.11. Wspomnienie bł. Jana Dunsza Szkota OFM, kapłana, orędownika i propagatora Niepokalanego Poczęcia NMP
- 09.11. Święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Laterańskiej
- 10.11. Wspomnienie św. Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła
- 11.11. Wspomnienie św. Marcina z Tours, biskupa.
 Narodowe Święto Niepodległości – Modlitwy za Ojczyznę
- 12.11. 32. niedziela zwykła. Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym. W ten sposób „Pomoc Kościołowi w Potrzebie” chce uwrażliwić nas na problem wolności religijnej, jako jednego z podstawowych praw człowieka
- 13.11. Wspomnienie Świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaka i Krystyna – Pierwszych Męczenników Polskich
- 15.11. Wspomnienie św. Dydaka z Alkali OFM, patrona braci zakonnych
- 17.11. Święto św. Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy, patronki Franciszkańskiego Zakonu Świeckich – odpust zupełny dla członków FZŚ
- 18.11. Wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy, patronki wielu ruchów młodzieżowych oraz tych, którzy podejmują życie w czystości
- 19.11. 33. niedziela zwykła.
 Światowy Dzień Ubogich, ustanowiony w listopadzie 2016 roku przez papieża Franciszka Listem Apostolskim *Misericordia et Misera*
- 20.11. Wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego, kapłana sybiraka
- 21.11. Wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny
- 22.11. Wspomnienie św. Cecylii, dziewicy i męczennicy. Święto patronalne organistów, chórów kościelnych, orkiestr i scholi
- 23.11. Wspomnienie błogosławionych męczenników Salwatora Lili i Towarzyszy.
 W naszej Prowincji zakonnej Matki Bożej Anielskiej święto patronalne misjonarzy w Ziemi Świętej i „Ad Gentes”
- 26.11. Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata.
 Święto patronalne Akcji Katolickiej oraz Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.
 Odpust zupełny za ponowienie Aktu Oddania Sercu Bożemu
- 29.11. Święto Wszystkich Świętych Zakonu Serafickiego.
 1. dzień nowenny przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia
- 30.11. Święto św. Andrzeja, Apostoła
- 01.12. Pierwszy Piątek Miesiąca – od godz. 8⁰⁰ – odwiedziny chorych w parafii
- 03.12. 1. Niedziela Adwentu.
 Rozpoczęcie nowego roku duszpasterskiego 2023/2024
- 04.12. Wspomnienie św. Barbary – patronki górników
- 05.12. Międzynarodowy Dzień Wolontariusza
- 08.12. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, Patronki i Królowej Zakonu Serafickiego.
 Odpust zupełny dla trzech Zakonów Franciszkańskich
- 10.12. 2. Niedziela Adwentu.
 Dzień modlitw w intencji Kościoła na Wschodzie
- 13.12. Dzień Modlitw za Ofiary Stanu Wojennego
- 14.12. Wspomnienie św. Jana od Krzyża, kapłana i doktora Kościoła
- 16.12. Pierwszy dzień Nowenny do Dzieciątka Jezus
- 17.12. 3. Niedziela Adwentu (Niedziela Radości – Gaudete). Z tej racji różowy kolor szat liturgicznych
- 24.12. 4. Niedziela Adwentu.
 Wigilia. O godz. 24⁰⁰ – Uroczysta Pasterka w intencji parafian i dobroczyńców kościoła i klasztoru. Taca z Pasterki przeznaczona jest na wsparcie kościelnego Funduszu Obrony Życia, m.in. na domy samotnych matek
- 25.12. Uroczystość Narodzenia Pańskiego. Msze św. w kościele w porządku niedzielnym
- 26.12. Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika
- 27.12. Święto św. Jana, Apostoła i Ewangelisty (poświęcenie wina)
- 28.12. Święto Świętych Młodzianków, męczenników
- 31.12. Niedziela w Oktawie Bożego Narodzenia.
 Święto Świętej Rodziny z Nazaretu: Jezusa, Maryi i Józefa. Odnowienie przyrzeczeń małżeńskich oraz błogosławieństwo małżonków.
 Zakończenie Starego Roku. O godz. 17⁰⁰ – nabożeństwo błagalno-dziękczynne na zakończenie roku

*NIECH IMIĘ PANA
BĘDZIE BŁOGOSŁAWIONE!*